

obrad je usuwa. Akt więc dodatkowy do traktatu paryskiego faktycznie mieczem rozcięty został. Umowy w Ems i przymierze prusko-moskiewskie dziś dla nikogo nie tajemnicą. Rosya za neutralność swą sięgnęła gwałtownie ręką po przyrzeczoną jej nagrodę. Uzbrojenia, jakie Rosya przeprowadzała, a którym ciągle przeprowadza, niewyjmując nawet naiwnego kanderza państwa austriackiego Beusta, dziś nieulegają najmniejszej wątpliwości. Hr. Bismarck z księciem Gorczakowem wywiedli w pole wszystkich mężów stanu w Europie. Cóż dalej? Trudno przewidzieć następstw tego śmiałego i zachwałego kroku ze strony Rosyi. Dziś wszystko tak dziwnie się dzieje, że logika już jest zasłabłym środkiem do rozgmatywania podobnych zagadnień. Któżby mógł być przewidzieć, że w obecnym wieku prawo międzynarodowe i wszelkie prawa i umowy będą mieć tylko taką wartość, jak świstek nie znaczącego papieru. Wszelkie teorie i zasady Grotnisa i Vatel'a i wszystkich innych publicystów, które długo taką czczią otaczano, dziś depczą się brutalnie nogami. Siła przed prawem, oto dewiza obecnej chwili. Wedle niej należy rozsnuwać wszystkie zagadki polityczne. Otóż z tego stanowiska wychodząc, prawdopodobnie Rosya bez wylania kropli krwi, posiadzie znów morze Czarne, a nie potrzeba być prorokiem, że z niem razem posiadzie w niedługim czasie i Carogród, do którego wszystkie pragnienia i wszystkie życzenia Moskali zmierzają. Carogród to złoty sen, o którym ciągle marzą. Któż im przeszkodzi dziś w zbliżeniu się do tego złotego snu? O Francji w obecnej chwili nie ma co mówić. Pozostaje więc Anglia, Austria i Włochy. Anglia sama nie wystąpi i wystąpić nie może — ani nie jest przygotowaną do tego, ani też nie może mieć odpowiednich sił lądowych do zmierzania się z Rosją i Prusami, które, nie ulega najmniejszej kwestyi, poprą Rosją. Włochy Rzymem trzymane będą w szachu i za przyznanie im posiadłości papieskich nie ruszą się. A więc Austrią śmieją się tu z tego homerycznym śmiechem. Beust napisze kilka pięknych nót, w których z stanowiska publicznego, rozwinię kilka szczytnych myśli o między narodowych stosunkach; nakaze uruchomić jeden pułk jazdy i kilka batalionów piechoty i przeprosi Rosją za swe zachwalstwo. A więc można być pewnym, że cała rzecz spokojnie się załatwi. Siła dziś ma niesłychany urok, ukorzą się przed nią małodusznie. Tylko w dzisiejszem położeniu Anglia mogłaby przeszkodzić zajęciu morza Czarnego, gdyby potrafiła natchnąć odwagę Austrią, gdyby potrafiła doprowadzić przymierze pomiędzy Austrią, Włochami i Francją. Ale osądzić sami, czy to możebne przy małoduszności rządzących w tych państwach. Więc też podobnej kombinacji wcale się tu nie obawiamy. Więcej obawiają się swego sprzymierzeńca p. Bismarcka, któremu nie ufają i twierdzą, że byle się on uporał z Francją, to nie będzie uważał za stosowne przyczyniać się do wzmocnienia Rosyi. Za dowód przytaczają jego postąpienie z Francją po r. 1866. Dla tego też dziś wszystko tu, poczynwszy od publiczności aż do dziennikarstwa, przyznaje Francji najpełniejszą racją, iż odrzućcia proponowane zawieszenie broni i zachęcają ją, aby dalej wojnę toczyła, bo nie wierzą, by naród, trzydzieści ośm milionów mieszkańców, mógł upaść, jeśli się tylko naprawdę bić i brońić chce. Niema najmniejszej kwestyi, że podobnem dowodzeniem kieruje sympatia, ale pewna jest rzecz, że i interes podsuwa je. Publiczność myśłąca zawsze jest sympatyczną dla Francji, ale z sympatii dla niej nie poświęci ani źdźbła z swego interesu. I mają najzupełniejszą racją, a w tym względzie powinniśmy naśladować Moskali i przestać raz już być narodem sentymentalnym tylko. Dwór wszakże i z interesu i z sympatii trzyma się uparcie po stronie Niemców. Car całłem swém postępowaniem uważa się za członka rodziny germańskiej. Armia swą i naród identyfikuje najzupełniej z armią niemiecką i Niemcami. Jenerałów odznaczających się w walce, jakby za swych własnych uważając, ozdabia orderami a sypie je obficie. Co więcej, księcia następcę tronu pruskiego oraz księcia Fryderyka Karola zamianował w tych dniach feldmarszałkami swęj armii, a jenerał przybyczny Anieńków powoził w uroczystem poselstwie obydwom odpowiednie nominacye; a przy tej sposobności ma on obowiązek umówić się bliżej i w sprawie wschodniej. Publiczność na takie postępowanie cara oburza się, a w skutek tego oburzenia nienawiść przeciw Niemcom coraz więcej wzrasta, ale wszystko to nie nie znaczy. Taka tu jeszcze potęga cara, taki on ma urok, choć wszyscy krzyczą przeciw temu, ale nikt nie śmie naleyście i w stosowny głos krzyk ten pokatny zamienić. Dzienniki milczą i żaden nie ma odwagi przemówić. Naród to zachwaty; pójdzie na największe niebezpieczeństwa, uderzy gołą ręką, jeśli mu każeć na armaty, ale przeciw carowi nie wystąpi otwarcie, za pomocą agitacyi czy głosu w publicystce, co najwięcej, kilku, stając się wyrazem opinii publicznej, może cichaczem uderzyć na niego. To widzimy w przeszłości, terazniejszość pod tym względem w niczem się nie zmienia. Zresztą, gdy flota ukaże się rosyjska na morzu Czarnem, to i oburzenie zniknie i Moskale z dziwną uległością będą znosić wybrki swego rządu, na jakie dziś sarkają.

Że wejda na morze Czarne i faktycznie podą traktat paryski, to nikt o tém nie wątpi i dla tego żadnego popłochu tu nie ma. Wszystko jest przygotowane naprzód i obliczone, stawka pewna. Tylko jakieś nadszodkiewane rzeczy mogą popuść rachunek. A więc upadek Turcyi się zbliża, a co gorsza, zbliża się i rozbić Austrii, do którego też sama najmocniej się przyznia. Bodajbyśmy byli prorokami fałszywymi, lecz cóż to za smutna perspektywa rozwija się przed oczami Europy. Dwa potężne państwa dążą do władztwa nad nią, wolność długie nieszczęśliwe chwile musiałaby przeżywać, dopóki, by w walce pomiędzy temi potęgami znów swych sił nie odszukała.

W tych dniach rozwiązanie zagadki nastąpi, a więc czekajmy!... Tymczasem ruch w wydziale wojennym, o jakim wam pisałem, nieustaje. Znaczna siła wojsk zgromadzona jest na południu, a inne wojska trzymane w pogotowiu. Słowem, Rosya najspokojniej patrzy w przyszłość, a spokoj swój, powtarzam, opiera na zapewne Prus i na bezsilności i małoduszności reszty Europy, a raczej na nieudolności rządzących nią mężów stanu.

Przechodzą obecnie do szczegółów miejscowych; Rosya, idąc za przykładem Prus, postanawia u siebie zaprowadzić służbę wojskową, obowiązkową dla wszystkich. By jednak dojść do tego systemu, zaprojektowano przedwzyskiem stan przedchodni. Polegać on ma wedle projektu na tćm, aby obowiązek służby wojskowej rozpoczynał w rodzaju próby na wszystkich, którzy ukończą po lat dwadzieścia, i by termin służby zrobić zależnym od wykształcenia. Termin ten jednak ma być nie wyższym nad lat sześć. Projekt ten już jest roztrząsanym w ministerjum wojny, i choć całe dworzanstwo jest niezadowolnione z niego, wszakże przejdzie czy później stanie się on faktem. Gdyby dworzanstwo (szlachta) moskiewska rozumiało dobrze swe sta-

tego prawa, jako obywatel wolnej Szwajcarii; mówię więc zupełnie beztrośnie i tylko to, co widziałem na własne moje oczy. Rannego zaś parlamentarza, kapitana Röderera, leczyłem osobiście od początku do wyzdrowienia jego.

Będzie tu w miejscu powiedzieć o francuskiej intendancji, pod której kierunkiem znajdowały się wojenne szpitale. Jak wszystko w czasie tej wojny, tak szczególnie intendancja okazała się nicością kompletną. Nie było najmniejszych przygotowań i gdyby nie stowarzyszenie międzynarodowe, które utworzyło tyle ambulansów, ranni byłiby w najokropniejszych położeniach. Dość powiedzieć, że w szpitalu wojennym, który powinien był przecie przygotować się na przyjęcie chorych na febrę, nie było chiny.

Nie zważając na to, intendancja ciągle z góry patrzyła na międzynarodowe ambulansy i wzbierała wojskowym medykum, nie mającym co robić, wstępować do tych ambulansów na dyrektora, tak, że wtedy gdy w ambulansach brakowało doktorów, wojskowi medycy siedzieli w kawiarniach i piwiarniach, przeklinając intendanta i swoją beczność.

Wojskowy intendat La Valette, czując się bardzo bezpieczny w kazamatach cytadeli, pod pretekstem dopatrywania wojskowych szpitalów przenosił się do cesarskiego pałacu, gdzie były doskonałe piwnice i bez ceremonii zaczął tam umieszczać kuzynków i znajomych, rujnując chorych do pokoiów narażonych na strzały, mówiąc, iż chroni ich od szkodliwej powietrza zepsutego. Ponieważ sklepy doskonale były przewietrzane, mając na względzie spokój moralny rannych, po bardzo ostrym przemówieniu się z panem generałem, prosiłem o stowarzyszenia, żebym mógł porzucić dyrekcyjną ambulansu, bo nie mam ochoty zostawać pod zwierzchnictwem wojskowego. Stowarzyszenie odpowiedziało mi odmownie, prosząc żebym dalej sprawował misję moją, a zarazem napisało bardzo stanowczy list do Lavalette. Nie chcąc jednak narażać się na ciagle starcia, które były niemiłosiernie i mogły szkodzić chorym, odpisałem do stowarzyszenia, że mając trzy sale rannych w szpitalu cywilnym i wiele chorych w mieście, nie jestem w stanie sumiennie spełniać mojego obowiązku w dwóch miejscach, i że chciałbym całkowicie poświęcić się rannym cywilnym, gdyż dla opatrywania wojskowych jest dostateczna ilość doktorów. Stowarzyszenie nie mogło nie uznać sprawiedliwości mojego żądania i przysłało mi dyktando z pięknym listem dziękczynnym, który zostanie mi na zawsze najmilszą pamiątką.

O losie p. La Valette muszę dodać słów kilka. Był to tchórz najczystszej wody i cały dzień krył się w piwnicy. Około ranka, gdy Niemcy czasami przestawali strzelać, wychylał z tamtąd głowę i odzywał się do sztydłach: „Sentinelle! est ce que ça siffle encore la? Non votre Excellence!” — odpowiadał żołnierz. Wtedy pan generał wychodził na dziedzińiec pałacu i rozdawał rozkazy. Po zdaniu fortecy Prusakom, widziałem w Monitorze: „w nagrodę mężstwa, okazanego przy obronie Strassburga intendat La Valette mianuje się komandorem krzyża legii honorowej.”

PRZYCZYNNY DO KAPITULACYI METZU.

* Z Namur w Belgii pisze lekarz Polak pod d. 8 listopada do Czasu:

„Od trzech miesięcy po raz pierwszy swobodnie pędzę dać wam o sobie wiadomość. Przybyłem tutaj wczoraj z Metz, wycierpiawszy obłędnie; asystowałem tam smutnej scenie kapitulacji. Według konwencji genewskiej, jako lekarz pielęgniujący rannych, miałem zupełną wolność wyjścia z bronią i bagażami bez żadnych warunków. Konno przybyłem do Arlon, pierwszą stacją belgijską, a z tamtąd koleją do Namur; na kilka kilometrów przed ostatnim etapem padł mi koń i nie mało miałem kłopotów dostania się dalej. Z tylu trudów i niebezpieczeństw, wprawdzie cały wyszedłem, ale nadzwyczajnie jestem zmęczony i osłabiony, żołniedk, zepsuty niedostateczną i złym pożywieniem, nie znieść nie może. Stan to jednak przejściowy i wcale mnie to nie zajmuje.

Obiecywałem sobie pisać z teatru wojny, nie spodziewając się, że tak prędkie i ważne zaskoczą mnie przeszkody. Za obowiązek poczytywałem sobie oddać się na usługi Francji, tyle od niej doznawszy dobrego. Bieg wypadków pokazał, że pod żadnym względem spokojnie zostawać nie mogłem. Zaciągnąłem się jako chirurg ambulansu No. 1. Był on przeznaczony do towarzyszenia korpusowi Bazaina, i tym sposobem znaleźliśmy się w Metz.

Po trzech krwawych i bezowocnych bitwach Birny, Gravelotte, St. Privat, oblężenie było niemiłosiernie. Miasto miało nie więcej jak na 40 dni żywności, armia 200,000 ludzi. Pierwsze trzy bitwy dały nam zaraz przeszło 16 tysięcy rannych. Nie wiem, czy mi się zdarzył drugi raz w życiu mieć większą praktykę chirurgiczną: miałem dwa lazarety i rannych po domach prywatnych, większość ran ciężkich, zdruzgotani kości; to też nie mało narobiłem operacji. Oprócz tego, towarzyszyłem armii we wszystkich wycieczkach i potyczkach, tak iż nie raz słyszałem świst kul i granatów.

Zaraz w pierwszym miesiącu oblężenia czuć się dał niedostatek, i z każdym dniem powiększał się brak koniecznych do życia potrzeb. Drogość niesłychana, np. 150 franków głowa cukru, 1 frank jaję, 25 franków kurczę lub królik. Jedynym pożywieniem było kocię mięso, bez soli i okrasz (10 franków funt soli), soczewica i ryż. Pomości zabrakło wszelkich napojów, a w końcu i chleba nie stało; każdy dostawał 150—200 gram. dziennie czarnego ciasta pieczonego ze zboża tuczonego. Dla koni oddawano już nie było żywności; karmiliśmy je korą z drzew i liśćmi; to też przeszło 500 ich dziennie padało, prócz tych, które oddawano na rzeź. Konie nawzajem zjadły sobie grzywy i ogony. W końcu zjawił się złowrogi towarzysz klęsk wojennych, tyfus wraz z ospą i biegunką.

Bolesny widok przedstawiali ranni. W skutek wielkiej ich ilości nie można było wszystkich pomieścić w gmachach; na wszystkich więc placach publicznych postawiono namioty. Nędzna strawa, jaką w ogóle mieliśmy dla nich, zupełnie była nieodpowiednią, a czego innego nie było, tak iż nieraz do wieczora na czczo pozostawali, nadto brak zupełny lekarstw, to też marli jak muchy po prostu, nie mogąc naprawiać organizmu chemicznego głodem i bólem. Najpiękniejsze rezultaty operacji były znieczulone. Prawdziwa, to rozpacz dla chirurga. Jak na nieszczęście, cały październik zajęły jedną ulwą, wicher i zimno co dzień. Pod namiotami w obozie znajdowano po dziesięciu żołnierzy zmarłych z zimna i głodu. W roboczej klasie mieszkańców miasta głód najwięcej robił ofiar. Co dzień widzieliśmy na ulicach wiele biedaków, wygrybujących ze śmietników strawy lub uczających nad padłymi koniami, przy których bito się o trawę; kocię. Zabrakło oświetlenia. Nuda, nuda grobowa ciemnością okrywała miasto, i dzień jak dzień był weselszy. Większość sklepów i zakładów poza-

mykana, po ulicach jak widma sine, wynędzniale snuli się żołnierze i mieszkańcy, a pogrzeb postępował za pogrzebem. Mimo takich okoliczności, Niemcy kapitulacyi przyjmowana była z rozpaczą i upokorzeniem; o przeciwności armii ani myśleć nie było już można, poczyniwszy pasem Niemcy otaczali fortece, i nakoniec też armia i miasto poddać się musiały. Prusacy dumnie i zwycięsko weszli.

Przynęta tu trzeba, że wiele robili, aby oszczędzić zwyciężonym upokorzenia. Wszyscy oficerowie zatrzymali broń, konie i ordynansów, cała cywilna służba armii została uwolniona. Liczba objętych kapitulacją wynosiła 113 tysięcy, 600 dział wałowych, 1200 (?) polowych, ogromna ilość nowej broni Chassepota; wszystko to stało się łupem zwycięzców. Przysięm dobrać należy, że armia zamknięta w Metz była to wybór wojsk francuskich, cała gwardia cesarska i wszystko wyborowe pulki. Nie chcę więc rozszerzać się nad szczegółami, wszystkie dzienniki takowe podają, tylko jako naoczny i czynny świadek pragnęłam wam jak najwierniej zdać sprawę. Prawdziwa to katastrofa dla obecnej wojny, a historia francuska w hańbiącą zapisze ją kartę.

Nie chcę się tu wdawać w polityczno-strategiczną krytykę tego faktu, pozwól sobie jednak wyjawiać moje zdanie: kapitulacja w obec ostatecznych okoliczności i położenia stała się niemiłosierną i konieczną; była jednak możność zapobieżenia jej, o czym silnie przekonany jestem, bo aż nadto było czasu i sposobności zaopatrzenia zawczasu w żywność armii, miasta i koni. Metz otoczona jest bogatymi wioskami i folwarkami. Właśnie był to czas po żniwach, stodoły pełne zboża i siana, obory pełne trzody, co na własne oczy widziałem, a wszystko to można było wprowadzić w mury fortecy. Atoli władza najmniejszego nie robiła wysiłku, by zaopatrzyć i przewidzieć potrzeby. Później za kilku furami słomy lub baranów trzeba było iść pod gradem kul i nieraz setkami rannych i zabitych opłacać taką zdobycz. Wreszcie Prusacy wszystko zniszczyli. Przez kilka dni i nocy żłna pożarów oświecała widok, i z bogactw i rozkosznych posiadłości tylko zgłiszczą zostały. Żywność z początku była nierozważnie marnowana, wszystkie środki ostrożności i surowości, jakie przedsiębiorano, były za późno, kiedy już złemu zaradzić nie było można.

Wreszcie ogólne jest zdanie, które i ja podzielam, że był czas, kiedy armia oblężona przebić się mogła, a pewnie w jednej walnej a stanowczej bitwie mieliby była straciła, niż w licznych bezowocnych uderzeniach, oraz przez głód i choroby. Więcej niż 50 tysięcy ludzi zmarłych i do 50 tysięcy koni padłych przemieniono Metz w prawdziwą trupiańnię.

Później o wyjściu armii już myśleć nie było można. Z każdym dniem Prusacy gromadzili nowe siły i nowe stawali zapory; spóstrzając było można, jak wznosili zupełne wały i fortece, do koła broniące przejścia. Forteca Metz z małą nawet załogą, dzięki swemu położeniu, jest nie do wzięcia; historia tego dowodzi. A teraz, jakże powód tak niedołężnego prowadzenia rzeczy i tak fatalnych rezultatów? Że w tym winą Bazaina, to nie ulega wątpliwości; miał on polityczne względy w swej beczności na celu, a może i uwikłany został pruską dyplomacją. Następnie nieudolność i lekceważenie francuskich dowódców; wreszcie nieza przeczalna jest dzisiaj wyższość armii niemieckiej nad francuską. Artyleria francuska nawet się równać z pruską nie może co do potęgi, liczby i dokładności; działo nabija się z tyłu, strzał dwa razy dalej niesie i mniej wymaga czołowania. W bitwie 30 września pod Servigny w skutek ruchu armii znalazłem się z ambulansem obok sztabu głównego. Tuż przy nas pękło kilka granatów, padło kilku oficerów, generał Manegau, szef sztabu, został ciężko rannym w udo. Dawszy mu pierwszy opatrunek na polu bitwy z moimi infirmierami, zaniósłem go do najbliższego fortu, w drodze pytałem go o rezultat bitwy. „Co pan chcesz — odpowiedział — my się z nimi mierzmy nie możemy, ich artyleria ciągle nas zwyciężać będzie; zaczęłam nasze działa zajmą pozycję, już są zdemontowane, nie wystrzelisz nawet, a strzały nasze ich nie dosięgają.” W ośm dni potem umarł z ran. Żadnej karności, żadnego militaryzmu w armii francuskiej, w niczem nie widać kierunku i przewidzenia rzeczy. We wszystkich zaś, co Prusacy tu robią, widać plan i kierunek, do wykonania którego wolą i rozumą zdążają.

Ciężka to i kława lekcy, którą Francja teraz przechodzi. Całe moje sympatie są dla niej. Lecz wyznać trzeba, że sama na siebie spowodowała klęskę i na nią zasłużyła. Wygórowane zarozumienie, lekko-myślność prawdziwie występna, ignorancja zupełna, pogarda wszystkiego co obce. Od lat kilkunastu Francja zatrzymała się na drodze postępu, żadnej w niczem powagi, a wojna obecna dobitnym tego dowodem. Z jaką lekkomyślnością ją rozpoczęła! Zaledwie było 250,000 ludzi pod bronią, bez żadnych przygotowań, bez żadnego planu. Kiedy przybył do Metz w początku sierpnia, zaledwie stawiano działa na wałach. I organizacja lekarska pruska o wiele także przewyższa francuską; o intendancji nawet mowy tu nie ma. Nie chcę się w dalsze spóstrzeżenia wdawać, sam boleję nad niemi. Złe się stało, skutki jego się dopełniają. Oby Bóg dał, żeby się dało jeszcze co naprawić chociaż w części, a z serca tego pragnę.

Przybywszy do Namur, zdaje mi się, że z grobu wstałem. W uszach mi jeszcze ciągle grzmi huk dział, a na oczach stoją wszystkie obrazy niedoli, którą widziałem i doznałem. Przez trzy miesiące nie miałem żadnych znikąd wiadomości, to też z chęcią pożerałem wszystkie gazety, i niestety, nic dobrego nie widzę. Francja, szarpana wojną domową i niezgodami, żadnego kierunku, żadnej inicjatywy, tyle bohaterstwa i odwagi szczegółowo się zużywa; tymczasem zwycięska armia pruska rozwija coraz obszerniejszy krąg ognia i żelaza. Z tym wszystkim nie widzę bliskiego końca tych krwawych zapasów. Na wielu punktach gotuje się silny i zwycięży opór, czy triumfować zdoła? Na północno-zachodzie gotują się nowe środki obrony, na południu też same. Nowe siły niemieckie już tam zdążają i wkrótce pewnie przyjdzie do starcia. Co do mnie, jeszcze stanowczo nie wiem, gdzie się dalej obrócić, spocząć jeszcze nie czas, i wraz z moimi francuskimi kolegami chcemy spełnić nasz obowiązek do końca, tem bardziej, że nasze usługi potrzebne.

Tymczasem wypożyczam i odżywiam się w Namur, mam zamiar wyruszyć wkrótce do... a z tamtąd zapewne przeznaczony, będę do którego z formujących się korpusów. Wreszcie i pod względem położenia mego nic innego nie pozostaje mi do roboty.

Gdyby więc nie nieszczęśliwa okoliczność, dosyć dobrze stałem materialnie. Pobierałem 250 fr. miesięcznie i całkowicie utrzymanie dla siebie i konia, miałem i drugiego, którego ocaliłem od noża rzeźniczego i ten właśnie smutnie zakończył, jak to wspominałem, drugiego, wraz z całym rynsztunkiem sprzedałem za 225 fr. To też mam nieco grosza na pierwsze potrzeby,

lecz w turystę bawić się nie mogę.

W końcu pobytu w Metz przedstawiony byłam do legii honorowej. Zaszły wypadki przeszkodziły jej uzyskaniu, ale w obec ogólnych klęsk nie ma się na myśli osobistych zaszczytów.

Powyżej dość obszernie opisałem kampanię, umyślnie podałem wam dosyć szczegółów. Pióro nie nastarczyłoby jednak opisywać wszystkiego, co przyszedłem i widziałem. Nasze powstanie słabym tylko było szkicem. Jedyna rzecz, co mnie utrzymywała w Metz, to ogrom zajęcia. Od 7—11 rano odwiedzałem rannych. Po południu do wieczora znowu trzeba było pracować, i cały powalany krwią, zmęczony, z głodnym żołądkiem szedłem spać, bo wieczór nic innego robić nie pozostawało, gdyż brakowało światła. Mieszkaliśmy z dwoma kolegami w budującym się domu, za całe umiowanie służył siennek i kilka desek ułożonych za stoł. Nigdyśmy większego niedostatku niecierpieli, jak w dzień kapitulacji i parę dni następnych. Intendancja francuska straciła zupełnie głowę, nie rozdano nawet zwyczajnych racji chleba i mięsa końskiego, tak iż dwa dni niemal o głodzie przepędziliśmy a rannych żywności sucharami. Pomału dopiero zaczęły się pokazywać prowianty. Po pierwszym obiedzie mocno chorowałem. Chociaż wszyscy lekarze zupełnie byli swobodni, musieliśmy zostać jeszcze kilka dni, by zdać rannych i przenieść ich. Konno opuściliśmy Metz i prawdziwie nie przyszło mi na myśl obejrzeć się po za siebie. Podróż była smutną, na lewo i prawo nędza, spustoszenie i gruz aż do belgijskiej granicy. Dziwne to uczucie człowieka, który przez pewien czas pozbawiony koniecznych do życia potrzeb, gdzie każdy kęs strawy odmierzony. W Namur też dziwnie mi się zdawało widzieć obfitość wszelkiej żywności, a kiedy zastawiono stoły i każdy mógł jeść do woli, patrzyłem na to z pewnym niedowierzaniem.”

BITWA POD ORLEANEM.

(Dnia 9 listopada 1870.)

Korespondent do Frankfurter Ztg z Santilly le Moutier (kanton Janville) pisze pod dniem 11 b. m. o walkach pod Orleanem co następuje:

„Przed dwa razy 24 godzin opuściliśmy Orleans, lecz nie o nowym zwycięstwie niemieckiej broni donieść mi wypada, tylko o odwrocie. Z krótkich rzucanych słów dowiedziałem się o tym co następuje: Już od tygodnia nadchodziły do komendy korpusowej w Orleanie wiadomości, że armii nadloarskiej jest projektem odciąć Bawarczyków w Orleanie i pod tym miastem. Rekonesans przedsięwzięty w poniedziałek przez generała Stollberga wykazał silną nieprzyjaźnia. Wiadomości we wtorek na deszcz donosiły, że nieprzyjaciel zbliża się powoli do naszej północnej linii odwrotowej. W skutek tego wydano jeszcze tego samego dnia wieczorem rozkaz opuszczenia Orleanu. Urzędnikom sztabowym, pociągom itd. rozkazano cofnąć się do Artenay. Sztab sam udał się do Ormes, gdzie skoncentrowano wszystkie wojska. Odwrót do Artenay i skoncentrowanie pod Ormes odbyły się w nocy z wtorku na środę w jak największym porządku. Tylko pułk przyboczny pozostał w Orleanie aż do godziny 11½, nazajutrz. Grzmot dział, który się na zachodzie odezwał, był dla pułku tego hasłem opuszczenia również miasta. Pomiędzy 9 a 10 godziną rozpoczęła się walka. Nieprzyjaciel ruszył naprzód na Barcon. Nasi wyszli naprzeciwko niemu z Ormes do Coulmiers. Walka trwała aż do zmierzchu. Prowadzoną była głównie artylerią. Francuzi mieli artylerię marynarską, która wyborowo strzelała, i była także w bardzo przewyższającej liczbie. Piechota z naszej strony liczyła zaledwie dziesięć tysięcy ludzi. Kawaleria zaś z powodu terenu nie mogła wzięć udziału w akcji. Zwyciężyliśmy na naszym prawym skrzydle, Francuzi na lewym. Rezultat był pomyślniejszy dla Francuzów niż dla nas. Dalszy ciąg walki w dniu następnym mógł się dla nas stać zgubnym. Gdy się więc generał v. der Tann przekonał, że i jutro nie można się spodziewać nadejścia Prusaków, rozpoczęto natychmiast odwrót po ukończeniu walki. Odwrót ten odbył się w zupełnej spokojności i porządku ku Artenay a dziś aż do Toury. Wczoraj można było jeszcze zejść na nowo i w porządku stanowisko w pozycję, jaką zajmował korpus dnia 9 października. Teren jest tu szczególnie dla kawalerii pomyślny. — Takim jest w ogólności położenie. Korespondent nasz pozostał przy pułku przybocznym aż do końca w Orleanie i odbył z nim onegdaj czterogodzinny marsz forsoy. Wczoraj pojechałem do Toury a noc spędziłem w Santilly, leżącym o mały pół mili od Artenay śród łańcucha czat przednich. Szlaski pułk huzarów zielonych zajmuje to miejsce. Dowódcą jego, podpułkownik Graevenitz, komendant miasta Orleanu, opuścił miasto po wymarszu pułku przybocznego po 12 godzinie w towarzystwie pięciu żołnierzy i przybył jeszcze w sam czas na plac walki, by pułk swój, zakrywający odwrót, wyprowadzić z walki. Ranni i ciężko chorzy pozostali w Orleanie. O stratach ponieślonych w środę nie dowiedziałem się dotąd nic bliższego. Są one znaczne a nieprzyjaciel wziął niestety do niewoli pewną liczbę rannych. Od wczoraj wielki pada śnieg. Trudny piechoty są ogromne. — Przypisek. Francuzi z powodu zapewne wielkich strat nie ścigali nas. W tej chwili dowiaduję się, że 22 pruska dywizja wczoraj wieczorem pod Janville zajęła stanowisko obok pierwszego bawarskiego korpusu. Dywizja meklemburska przybyła już podobno do Angerville.”

PRUSY.

* Berlin, 18 listopada. Jak to już na innem miejscu Dziennika powiedziano, trzy kwestye dziś głównie zajmują polityków i niepolityków całej Europy, w obec których wszystkie inne maleją. Owemi kwestyami, które absorbują uwagę wszystkich, jest: wojna francusko-niemiecka, która już nie tyle o supremacyję w Europie się toczy, lecz o zupełne przysięgnięcie Francji, ubezwładnienie jej na jakie pół wieku; świeżo poruszona kwestya wschodnia, która, zagrożając jak najbardziej równowagę europejską, poruszyć może całą Europę do walki, i kwestya ukończenia czyli zjednoczenia się Niemiec pod hegemonią Prus. Wszystkie te kwestye pozostawiają obszerne pole do kombinacji, tem więcej, że wszystkie ze sobą ściśle są połączone, bo, podczas kiedy wojna niemiecko-francuska prawie się już kończy, powstaje dopiero na widowni politycznej sprawa wschodnia, w której i mocarstwa, obecnie ze sobą walczące, są interesowane tak, że przyszły pokój zapewne równocześnie o obydwóch kwestyach traktować będzie. Wojna niemiecko-francuska przyspieszyła trzecią kwestyą: kwestyą zjednoczenia Niemiec. Pozostawiając rozstrzygnięcie dwóch pierwszych kwestii czasowi, śledzić nam należy głównie ostatnią. Sądzono początkowo, że ponieważ państwa południowo-niemieckie oddały wojska swe w wojnie przeciwko Francji do dyspozycji króla pruskiego Wilhelma, już tem samem rzekły się samodzielnosci na przyszłość. Tak się rzecz nie ma. Z państw południowo-niemieckich, jak się

zdaje, jedyna tylko Badenia chętnie się połączyć chce z Związkiem północno-niemieckim; wodzą ją do tego już to wzięły familijne z domem Hohenzollernów (w. księżna badenia jest, jak wiadomo, córką króla Wilhelma pruskiego), już to od dawna przysposobiony grunt (pruski generał Beyer już od roku 1866 dzierży urząd ministra wojny badenia). Hesya nie może sprzeciwić się żądaniom pruskim, gdyż połowa terytorium tego księstwa już od roku 1866 należy do Związku północno-niemieckiego. Z dwóch pozostałych państw, Wyrtembergii i Bawarii, pierwsze ma się skłaniać do zrobienia ofiary, czyli po prostu widzi się zmuszoną do zrobienia ofiary ze swej samodzielnosci na korzyść zjednoczenia Niemiec, podczas kiedy ostatnie dużo robi ambarasu panu Bismarckowi. Jakkolwiek o toczących się układach w Wersalu niepewne tylko dochodzą wiadomości, bo gazeciarskie, z których każda przedstawia je w myśl swojej, nie zawadzi jednakże przytoczyć tu zapamiętane się niektórych z nich. I tak Spener-Sche Ztg pisze: „Natasytne postanowienie młodego króla (bawarskiego) i jego rządu, by dzisiejszą wojnę z niemieckiej strony strony serdecznie podjąć, nie daje wcale pewności, że zechce wstąpić do Związku niemieckiego. Jeden z jego ministrów oświadczył w izbie na początku wojny, że biorą udział w wojnie, by obronić niezależność Bawarii. Dziś jak dawniej istnieje w tym kraju silny partykularyzm, który ma przedstawicieli nawet w Wersalu.” Jeszcze dobitniej wyraża się Allg. Ztg, która pisze: „Z Bawaryą do tej pory nie jeszcze do skutku nie przyszło, a wysłańcy innych państw widzą zbliżający się czas, w którym muszą odejść bez dojsia do jakiegobądź układu z Bawaryą.” Według Hamburger Nachrichten układy z Bawaryą co najwyżej doprowadzą do tego, że Bawaryą zgodzi się na konwencyę wojskową, mocą której będzie musiała powoływać pod broń co rok jeden procent z ludności i wydawać po 225 tal. rocznie na jednego żołnierza, że twierdza bawarskie otrzymają mieszane prusko-bawarskie załogi, że w armii bawarskiej zaprowadzony będzie regulamin i sygnały pruskie, że oficerowie pruscy będą robili co rok przegląd armii bawarskiej. Za te ustępstwa na polu wojskowym, Prusy przyrzekają tylko, że Związek celny Bawarii nie wymówią. Negocjatorowie bawarscy jednak nie tracą jeszcze nadziei, że przyjdzie do związku, w którym państwa niemieckie połączą się na zasadzie równości (Ebenbürtigkeit). Pozwalamy sobie nie podzielać tych nadziei ministrów bawarskich; Bawaryą może nie wejść do Związku, ale Prusy nie pozwolą zmienić zasady Związku północnego, która im zapewnia faktyczne panowanie nad tym Związkiem i stanowczą supremacyę, pozabawiającą inne państwa, należące do Związku, zupełnej swobody ruchu i zostawiając im tylko pozory niezależności. Hesya, Badenia, Wyrtembergia już podobno przystały na wszystkie warunki Prus, z zastrzeżeniem jednak, że układ w tym przedmiocie musi być przez izby tych państw zatwierdzony. Ze układ ten spotka na opozycję, może nawet silną (to zależy od wypadku wyborów), jest rzeczą przypuszczalną, ale że ostatecznie przyjęty będzie, nie wątpię. Należałoby się jeszcze zapytać Austrii, na mocy traktatu praskiego, o zdanie co do tej nowej organizacji Niemiec; hr. Bismarck nie zaniedba tej formalności, ale większej wagi nie przywiąże do niej jak do każdej formalności. Austria z wielką niechęcią wprawdzie, ale zgodzi się na wszystko, jest zbyt słaba, zbyt zagrożona, by się zgodzić nie miała. Ten przebieg układów z Bawaryą wywołał kwas pomiędzy sprzymierzeńcami, a nawet podejrzenia. Tak n. p. w niektórych sferach w Monachium twierdzą, że generał v. d. Tann zastawiono w Orleanie bez posiłków dla tego, aby Bawarów wystawił na klęskę i tem złamać opór przez bawarskich mężów stanu stawiany żądaniom pruskim. Zaznaczamy tylko tę gadaninę jako symptom, nie przywiązując do niej żadnej wagi. Położenie armii niemieckich we Francji jest bardzo świetne, bardzo silne, ale jeszcze roboty jest dość, jeszcze położenie to nie jest takie, by można z wiedzą wystawić się na porażkę, i to ważną, dla dopięcia jakichś politycznych celów. Zresztą z całego biegu ostatniej wojny widzimy, że w kwaterze głównej pruskiej względy militarne zawsze brały górę nad politycznymi. Prawda, że dzienniki pruskie, zwłaszcza narodo-liberalne, rozgniewane na Bawaryą z powodu jej oporu w układach wersalskich, zaczynają teraz bardzo dotkliwie wyrażać się o wojsku bawarskiem, które poprzednio najwyższymi obśypywały pochwałami. Tak n. p. Weser Ztg pisze: „Byłoby to najupokorniejszym błędem przypuszczać, że Bawarowie w tej wojnie coś nadzwyczajnego zrobili.” Z drugiej strony Bawarowie mówią, że dowództwo naczelne oszczędza korpusy staro-pruskie, i że tak pod Paryżem dziś, jak poprzednio w Alzacji i pod Sedanem najcięższą robotę zwała na korpus V i na Bawarów. — Wszystko to dowodzi, że tymczasowo Bawaryą nie poświęci swej samodzielnosci dla Prus.

O rezultacie wyborów piszą ztąd do Posener Zgt pod dniem 17 b. m.: O ile wczorajsze wybory do sejmiku krajowego już są znane, zdaje się być usprawiedliwionym sąd, że w każdym razie w ugrupowaniu izby poselskiej nastąpiła zmiana, która pomyślna jest dla polityki rządowej. Namspzród zwiększyło się stronnictwo konserwatywne w obydwóch swych frakcyach o mniej więcej 10 głosów. Lecz jeszcze większej doniosłości będzie klęska radykalizmu i partykularyzmu. Tak Jan Jacoby jak jego towarzysz Guido Weiss pozostali bez mandatu. W Hanowerskim zdołało stronnictwo partykularne tylko 5 do 6 kandydatów przeprowadzić, a w Szlezwigu-Holsztynie Augustenburczycy zmuszeni zostali do ustąpienia kilku miejsc narodołcom. Jeszcze i na to wskazać należy, że katolickie stronnictwo zachowało wprawdzie tak dosyć dotychczasową swą siłę, jednakże, o ile wnosić można z nazwisk wybranych, stać ono będzie bliżej rządu niż dotąd.

Królowa-wdowa zamierza, jak donoszą z Drezna, powrócić w pierwszych dniach przyszłego tygodnia z tamtąd na zamek Sanssouci, a wkrótce potem zamie rezydencyą zimową w zamku miejskim w Charlottenburgu.

Tajny radca legacji Keudell powrócił z Nowej Marchii i udaje się znowu do Wersalu. W otoczeniu hrabiego Bismarcka znajdują się następujący urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych: rzeczywisty tajny radca legacji Abeken, tajny radca legacji Keudell i rzeczywisty radcy legacji Bucher i hrabia Hatzfeldt.

Do Allgemeine Ztg piszą z Berlina, że „faktem jest, iż pan Arnim przed swym odjazdem do Rzymu, był w głównej kwaterze,” i „że tam otrzymał wskazówki, do których zastosował wystąpienie swoje w Rzymie na korzyść Papieża.” Ze strony rządowej uważają to za pomyłkę. Poseł Związku północno-niemieckiego u dworu papieskiego wcale nie miał być w głównej kwaterze.

Z Monachium piszą do National Ztg: „Rokowania w Wersalu szczęśliwie zostały ukończone; nowe raktaty w najbliższych dniach zostaną podpisane. Na

podstawie znacznie zmienionej konstytucji Związku północno-niemieckiego, stworzone stosunek związkowy, do którego i Bawaria wciągnięta zostanie." Wiadomość ta potrzebuje potwierdzenia.

O marszałku Bazaine pisze Hessische Morgen-Ztg: Wiadomość, jakoby marszałek Bazaine opuścił Kassel, jest mylną. Przeciwnie zdaje się on chcieć zamieszkać tu stale, gdyż zadzierżawiał jeden z wил przy Karlsruher Weg tymczasowo aż do Wielkiejnocy. Żona jego, licząca około 25 lat, przywiozła obydwa dzieci, w 3 i 1 1/2 roku, wraz z służką dotąd; oczekuje ona wkrótce słabości. Szesciu oficerów ordynansowych Bazaine'a 2 poruczników, 2 kapitanów, pułkownik i generał pozostają również w Kasselu.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 17 listopada. Jak telegraf z Carogrodu donosi, oddano onegdaj w W. Porty notę rosyjską, wypowiadającą konwencję dodatkową do traktatu z 1856 roku. Ponieważ jednak nie przybył jeszcze do Carogrodu tamtejszy ambasador rosyjski generał Ignatiew, przeto też nie przyjdzie jeszcze do obszerniejszych rozpraw pomiędzy ministrami sułtana a ambasadą rosyjską. Czy zaś wystosowana do Petersburga nota angielska, o której wczoraj wspominalismy, wręczoną już została księciu Górczakowowi, lub w najbliższych dniach dopiero wręczoną zostanie, nie jest jeszcze wiadomem. Odpowiedź austriacka na okólnik księcia kancelarza rosyjskiego również niezadługo wyprowadzona zostanie. „Odpowiedź ta — pisze do Presse zaufany a w sprawach dyplomatycznych poinformowany mąż — podobną będzie co do pojmowania sprawy zupełnie notę angielskiej, choć zresztą nie będzie żadną miarą miała charakteru identycznego. Tu panuje przekonanie, że mniej chodzi o noty identyczne, jak raczej o równe energiczne pojmowanie i jego wyzyskiwanie."

Nadeszła tu wczoraj wieczorem dzienniki paryskie oświadczają się, o ile należą do stronnictwa Deaka, bardzo energicznie przeciw Rosji, grożąc jej wojną, jeżeli bez ogródki nie odwoła kroku już uczynionego. Jak tu niektórzy chcą wiedzieć, oświadczają mężowie w skład rządu węgierskiego wchodzący, że te objawy pesymistycznych dzienników nie odpowiadają ich zapatrywaniom. Presse jednak, podającą tę wiadomość, nie przyjmuje gwarancji za jej prawdziwość.

Z Berlina donoszą telegrafem temuz dzienników, że angielski specjalny pełnomocnik pan Odo Russell nie tylko z powodu rosyjskiej kwestii spornej wysłany został do Wersala do niemieckiej kwatery głównej, lecz także dla przedłożenia nowego projektu we względzie rozejmu, na który rząd francuski podobno się zgodził. Wedle Indépendance belge chodzi podobno teraz rządowi angielskiemu o połączenie ściślejszym węzłem ligi państw neutralnych, by stronon wojującym okazać konieczność pokojowego załatwienia sporu. Od ligi takiej, którąby gotową była zabezpieczyć pokój, aż do kongresu jeden tylko jest krok — w kongresie zaś takim musiałaby koniecznie wziąć udział i Rosja, zaczęłyby więc i kwestya orientalna załatwioną być tam mogła.

FRANCYA.

* Czytamy w pruskim Staatsanzeigerze: „W zamku St. Cloud, gdzie cesarz Napoleon rezydował przed udnaniem się na teatr wojny, znalazły wojska niemieckie pewną ilość depezy i odpisów, które ogłasza Correspond. de Berlin.

Wszystkie depezy pochodzą z czasu od 29 czerwca do 28 lipca r. b.; szereg ich otwiera zapytanie z dnia 29 czerwca, jakie minister marynarki wytyśczał do prefekta nadmorskiego w Cherbourgu, dotycząc przedmiotów umundurowania dla wyprawy północnej. Jest to jeden z różnych zaależonych dowodów, że rząd francuski już poprzednio powziął plan wojny, zanim się nadarzyła sposobność z księciem hohenzollerskim.

W depezach tych jest po raz pierwszy wzmianka o księciu dnia 4 lipca w raporcie, który agent francuski, podpisany Vandenesse w Berlinie przesyła do osoby zaufania Letellier w Paryżu. Agent donosi o nakarmieniu żołnierzy przy uczcie na pamiątkę bitwy pod Sadową i toast wzniesiony przez generała Troschke, donosi dalej o programie stronnictwa katolickiego i namienienia, że proponowany na króla hiszpańskiego księciu hohenzollerski urodził się 1831 r., że jest bratem Karola Rumunskiego, kuzynem margrabiny Pepoli, wujem cesarzowej Józefiny.

Dzień 6 lipca był dniem, w którym Gramont miał mowę obrażającą. Persigny telegrafuje do cesarza: „Przyjm WCMość moje najgorętsze życzenia. Cała Francja pójdzie za Tobą. Entuzjazm jest jednomyślny." Tegoż samego dnia telegrafował Olivier do cesarza: „Oświadczenie Gramonta przyjętem zostało przez izbę wzburzeniem i ogromną radością. Lewia nawet, z wyjątkiem małej bardzo liczby oświadczyła, że rząd popierać będzie. Poruszenie w pierwszej chwili przeszło nawet po za cel. Powiedzieć było można, że to wypowiedzenie wojny. Użyłem oświadczenia p. Crémieux, by sytuację znowu narawić. Nie przyjąłem, aby nas przedstawiano, jakobyśmy myśleli o wojnie; chcemy tylko pokoju z honorem. I pomiędzy publicznością wzburzenie jest wielkie, ale to wzburzenie jest nobliwe, patryotyczne. Lud ma serce."

Z dnia tego samego znajduje się depeza telegraficzna hiszpańskiego posła Olozagi do hiszpańskiego ministra wojny. Przyjęć trzeba, albo że Olozaga dawał z depezy do rządu swego odpisy do St. Cloud, albo że dwór francuski umiał się postarać o odpisy korespondencji akredytowanych w siebie posłów. Olozaga telegrafował do rządu swego: „Daleki od tego, by skutek pierwszego wrażenia przesadzać, mogą oświadczenia (francuskiego) rządu i zachowanie się ciąża prawdziwego być uważane za pewne oznaki wojny przeciw Prusom, gdyby książę pruski miał zostać królem hiszpańskim."

Dnia 7 lipca telegrafuje Gramont do Benedetti'ego w Wildbad, aby się natychmiast udał do Ems, że mu prześle instrukcje. Ems opuszczać nie ma, nie wiadomyszgo o tem.

Następują raporty agentów w Niemczech o tem, jak publiczność i prasa sprawę przyjmują. Od dnia 15 lipca rozpoczyna się szereg depezy, w których prefekci opisują natchnienie wojenne ludu francuskiego. Z Perpignan donosi prefekt do ministra spraw wewnętrznych: „Wielkie w Perpignan panuje wzburzenie w skutek ostatnich wiadomości. Wojny z Prusami pragnie najgoręcej cała ludność; nawet republikanie oświadczają, że w tygodniu rozpoczyna się kroki nieprzyjańskie i że dnia 15 sierpnia żołnierze nasi obchodzą będą w Berlinie uroczystość cesarza. Nikt nie wątpi o szczęśliwym wypadku wojny, zaufanie to panuje wszędzie po miastach i po najmniej wsiach." Podobnie dnia 16 lipca prefekt Marsylii, dnia 17 podprefekt w Tulonie; prefekt

niższego Renu zapytuje się, czy w Strassburgu i innych miastach głównych nie należy utworzyć zaufanej gwardii narodowej, by wypędzić podejrzaných obcych robotników. Od dnia 15 lipca dozwolone jest wszędzie z rozkazu cesarza śpiewanie Marsylianki.

Dnia 15 lipca telegrafuje cesarzowa do matki, hrabiny Montijo w Madrycie: „Ludwik uda się za dni kilka z ojcem do armii. Życzylabym sobie, abyś mój błogosławieństwo twoje przelała przed oddaniem. Nie trwój się. Jestem zupełnie spokojna. Musi on wypełnić swą powinność i zrobić zaszczyt swemu imieniu."

Z Lille donosi dnia 18 lipca prefekt du Nord, że armia belgijska pała żądzą zmierzania się z Prusakami, których nienawidzi. Podróżni z Hanoweru opowiadają, że powstanie tam zagraża. — Z rozmaitych stacyi marynarskich nadechodzi doniesienie, że brak rotmanów na morzu Bałtyckim czuć się daje. — Z kilku stron nadbiegają wieści o trudnościach, jakie czyni pruska landwera, a w Metz słyszano nawet dnia 28 lipca, że landwera z Saarbrücken z żaloscią tylko idzie do wojny i pragnie okupacji francuskiej!

Minister spraw wewnętrznych nakazuje prefektowi niższego Renu dnia 23 lipca, aby znaną proklamacyą cesarza kazał ile można rozpowszechniać w Niemczech via Szwajcaryi a w departamentach wyższego i niższego Renu, Meurthe i Moseli poprzybić w gminach niemieckich w obu językach. Cesarzowa telegrafuje dnia 24 lipca z Cherbourga do cesarza o entuzjazmie floty. Agent pewny donosi z Wiednia, dnia 25 lipca, do osoby zaufania w Paryżu, że wedle depezy prywatnych rząd pruski ofiarował Bawarii w nagrodę sojuszu austriacki Jon-Viertel, Tyrol północny, Salzburg i górą Austrią. Napoleon telegrafuje z St. Cloud do swego ministra spraw zagranicznych dnia 26 lipca: „Czyś Pan zaprzeczył projektowi traktatu (Benedetti), jaki Times ogłosił?" Pośel francuski Malaret telegrafuje z Florencyi dnia 28 lipca (po wzmiance o oświadczeniu neutralności rządu włoskiego): „rząd jest przekonany i oświadcza wyraznie, że najgorszą byłoby polityką, gdyby z położenia chciano ciągnąć korzyści, w jakim się Francya znajduje, by kwestya rzymska rozwiązać wojnę, albo przemocą. Niejaki Rapolnai z Pesztu telegrafuje do Turra w Paryżu (który wie depezy oddał do St. Cloud), że dzienniki niemieckie wszystkie swe telegramy otrzymują przez Berlin. Rząd francuski ma mu codziennie przysyłać telegramy do Pesztu, gdzie je każe ogłaszać. Ważną jest rzeczą zjednać sobie opinią publiczną, która stoi pod wpływem pruskich telegramów i opłacanej przez Prusy wiedeńskiej prasy."

ANGLIA.

* Jak się tego spodziewać było można, wywołało wypowiedzenie paryskiego traktatu z 1856 r. wielką i powszechną w Anglii sensacyą. Tam bowiem wielu istniejących polityków a pomiędzy nimi takich, których zdanie nie małej jest wagi, co wojnę krymską uważali zawsze za zbyteczną a przy zdorzonej sposobności utyskiwali na wyrzucenie na nią miliony. A teraz i skape tej wojny rezultaty i wszystkie miliony mają w niwecz być obrońcom Times sroży się na to bardzo i surowo karci cesarza Aleksandra. Dziennik ten wysoko zawsze go cenil a teraz wyliczając wszystkie jego około pokojowego rozwoju Rosji położone zasługi, ciągnie tak dalej: „Cesarstwo Aleksandra II zdawało się być tem, czem inne cesarstwa być udawały — pokojem. Bolesnie jednak rozczarowani zostaliśmy. Trościmy się nie tylko z powodu zawiedzionych naszych nadziei, lecz jeszcze więcej z powodu chwili, którą cesarz obrał dla poruszenia kwestii wschodniej, i sposobu, w jaki to uczynił. Powiedzą może niektórzy, że zawikłania na Zachodzie podały Rosji sposobność, lecz to każe przypuszczać niewiary, nie uznając żadnego innego prawa, krom prawa gwałtu. Atak przeciw traktatowi paryskiemu jest w obecnych koniunktach śmiertelniejszym jeszcze ciosem przeciw zaufaniu do traktatów w ogóle niż przeciw specjalnym stypulacjom tego szczególnego traktatu." Times nie może w okólniku Górczakowa żadnego zgola znaleźć powodu do rewizji postanowień z r. 1856. „Jeżeli istnieją takie powody, to szukać ich należy po za tekstem depezy. Powtarzamy: jeżeli Rosya ma dobre, za rewizyą traktatu z 1856 roku przemawiające powody, to niechaj je poda w sposób należy. Znajdzie ona Europe gotową do dania ucha jej argumentom, lecz połączoną przeciw Rosji, jeżeli ta jest szorstką i ambitną... Jak na teraz nie możemy znaleźć uniewinnienia na lekceważenie umowy z 1856 roku. Główne jej zasady były zasadami pokoju, a żadne nie zasły okoliczności, by usprawiedliwić ich zaniechanie. Jeżeli Turcyja odpycha zwolnienie z obowiązków traktatu paryskiego, jakie car sułtanowi ofiaruje, i jeżeli Turcyja przy tem obstate, aby cesarz był obowiązany do szanowania stypulacji, na jakie się zgodził, to nie będziemy w stanie zapomnieć naszych własnych zobowiązań jako uczestnicy traktatu."

Pierwsza trwoga, jaka opanowała umysły na wiadomość o poruszeniu kwestii wschodniej, uciżyła się już a dzienniki rozmaite, oświadczające się teraz we względzie zamierzonej rewizji traktatów z 1856 roku, jak Daily News, Morning Post i Standard są już nieco spokojniejszymi i wyzyskują, jak zwykle, całą sprawę na rzecz politycznego swego kierunku. Standard korzysta z radością z podanej sposobności, by wykazać, że hr. Bismarck z nienawidzonymi swymi Prusakami stoi po za całą tą sprawą, jak i proponowana rewizya jest wadliwym wynikiem wojny ta znowu w zgubnym swym przebiegu płodem nędznej, rzeczywistej polityki, jaką p. Gladstone i jego towarzysze podkopują Anglią. W tem zaś wszystkie trzy dzienniki są zgodne, że honor Anglii nie zezwala, aby morze Czarne stało się rosyjskim jeziorem. Daily News nawet, któremu chęci do wojny zarzucić nie można, zauważa, przy tej sposobności, że jako zwolennicy polityki nieinterwencyjnej dość często powtarzać nie można, że w Anglii nie ma stronnictwa, któreby pragnęło pokoju „za każdą cenę."

Dnia 16 m. rano padał w Londynie pierwszy w tym roku śnieg. Z prowincyi donoszą o ulewym deszczu i gradzie; deszcz był mianowicie na kanale bardzo gęsty, morze jednak było przy tem dość spokojne.

Telegramy.

Bruxela, 18 listopada. Indépendance ogłasza wyjątki z dzienników paryskich, których data dochodzi do 12 m., dzienniki te ubolewają bardzo nad zerwaniem rokowań i objawiają żądanie przywrócenia pokoju pod warunkami przez Niemcy postawionemi. Indépendance zauważa na to, że w każdym razie wielkiej doniosłości jest zapisać, iż dozwolone jest w Paryżu z yrażać podobne opinie.

Wersal, 18 listopada. Generał Tresckow wypędził wczoraj 7000 gwardzistów ruchomych z Dreux i obsadził to miasto. Strata nasza jest nieznaczna. Wycieczkę z Mezières odparły oddziały pierwszej dywizyi d. 14 b. m. z małemi stratami po naszej stronie.

Tours, 17 listopada. Rząd ogłasza następujące doniesienie: Oddziały korpusu Garibaldeggo dopuściły się w Autun nieprawnych czynności i wykroczeń przeciwko karności. Rząd przedsięwziął jak najsurowsze środki celem zapobieżenia tymże. Moniteur gani postępowanie pułkownika Bordoue, który ustanowił dowolnie sąd wojenny i przywłaszczył sobie atrybucye przysługujące sądowi wojennemu. Klerikalne dzienniki gorzko się skarżą na środki, przedsięwzięte, dowolnie przez Garibaldeggo przeciwko władzom duchownym i szkołom. Armia księcia Fryderyka Karła kontynuje marsz swój od Yonne ku Loarre bez przerwy; korpus armii generała Voigts-Rhetza w sile 20,000 zajął wczoraj Tonnerre (departament Yonne).

Madryt, 17 listopada. Kortezy zamianowali komisary z 25 członków, która się ma udać do Wlo.h. ażeby księciu Aosta ofiarować koronę Hiszpanii. Wybór księcia przyjmują wszędzie z uniesieniem.

Florenca, 17 listopada. Książę Aosta przybył tu dziś z rana z Florencyi. Prezes ministerstwa i poseł hiszpański przyjęli go na dworcu kolei żelaznej i powinszowali mu wyboru na króla hiszpańskiego.

Florenca, 17 listopada. Ratazzi postawił program wyborczy, w którym domaga się natychmiastowego przeniesienia stolicy do Rzymu i jednolitości narodowej. Żąda dalej, ażeby ludowi rzymskiemu nadano bezwarunkową wolność, iżby całkowite zlanie się Rzymu z Włochami nastąpiło i dążono do decentralizacyi pod względem administracyjnym.

Tryest, 17 listopada. Parowiec Lloyda „Apollo" przybył tu dziś z rana o godzinie 7 1/2 z Aleksandrii z pocztą wschodnio-indyjsko-chińską.

Sprostowanie. Wczorajszy telegram z Drezną prostuje się o tyle, że małżonka księcia Jerzego nie pożyła córki lecz syna.

Bruxela, 17 listopada. (Telegram prywatny Berliner Börsen Ztg.) Z Tours donoszą, że 30,000 Prusaków stoi pod Rocroy w Ardenach, powyżej Mezières, i że 8,000 Prusaków maszeruje przeciwko La Fère, pomiędzy Laon i St. Quentin.

Londyn, 17 listopada. (Prywatny telegram Berliner Börsen Ztg.) Na giełdzie przyjmowano za pewnik, że tutejszy gabinet, po oświadczeniu Rosji, iż na jego żądanie się nie zgadza, dalsze postanowienia odroczy aż do czasu, w którym Rosya faktycznie zacznie działać na morzu Czarnem przeciwko traktatowi.

Luksemburg, 18 listopada. Echo de Luxembourg zamieszcza telegram donoszący, że francuska granica między Longwy a Montmédy prawie zupełnie obsadzona jest przez pruskie wojska. Od Montmédy oddaleni Prusacy tylko jeszcze o 2 kilometry. Obciążenie obu tych wyrosni rozpocznie się prawdopodobnie niebawem. Gwardya ruchoma z Montmédy zaskoczona została przez wojsko pruskie pod Chauvency i straciła kilku poległych i pewną ilość jeńców.

(Urzędowy.) Wersal, 18 listopada. Do królowy Augusty w Kobleney: Wielki książę meklemburski odparł wczoraj nieprzyjaciela na całej linii pod Dreux; generał adjutant Tresckow, dowodzący chwilowo siedmią dywizyą, zajął Dreux z małemi stratami. Wielu jeńców. Sciganie odbywa się w kierunku na Le Mans. Wilhelm.

Wiedeń, 18 listopada. O treści noty rosyjskiej wręconej w Carogrodzie dnia 15 b. m. donosi tutejsze Telegraphen Korrespondenz Bureau z Carogrodu dnia wczorajszego: Nota opiera się na dawniejszych naruszeniach traktatu z r. 1856 i wywodzi z tej mieżce: Połączenie ks. nadunajskich, osadzenie na tronie ks. Karola, przepływanie okrętów wojennych przez cieśninę carogrodzką. Wychodząc z tego założenia oświadcza nota stanowczo, że Rosya nie uważa się nadal związaną artykułami 11, 13 i 14 traktatu z roku 1856.

Wrocław, 18 listopada. Nadeszły tu wiadomości, że fabryka dynamitu Guttman'a i Sp. pod Bytomiem w Górnym Śląsku wyleciała wczoraj w powietrze i spowodowała liczne spustoszenia w mieście i okolicy. Liczą 15 zabitych i znaczną ilość rannych.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń, 18 listopada. Wiener Abendpost zbija stanowczo wieści o rzekomych przygotowaniach wojennych. — Neue freie Presse dowiaduje się, że hr. Potocki w imieniu całego gabinetu prosił dziś przed południem cesarza o dymisy. — W izbie poselskiej oznajmił dziś marszałek, że delegacya zbierze się dnia 24 b. m. w Peszcie. W izbie panów odbyły się wybory do delegacyi.

Urzędowa wiadomość wojskowa. Wersal, 18 listopada. Generał-adjutant Tresckow z oddziałami 17 dywizyi odparł dnia 17 b. m. około 7000 mobilów w okolicy Dreux. Nieprzyjaciel stracił 60 zabitych i wielu rannych. Nasze straty bardzo małe.

Plan jazdy

przybywających do Poznania pociągów.

W kierunku z Stargardu do Wrocławia.

Przybywa.	Odchodzi.
Pociąg mieszany 2-4 kl. Pociąg osob. 1-4 kl. rano o god. 4 m. 54. Pociąg osob. 2-4 kl. - 7 m. 34. Pociąg osob. 1-3 kl. - 11 m. 55. Pociąg osob. 1-3 kl. po pol. - 8 m. 54.	Pociąg osob. 1-4 kl. rano o god. 5 m. 4. Pociąg mieszany 2-4 kl. - 8 m. 14. Pociąg osob. 1-3 kl. w pol. - 12 m. 4. Pociąg osob. 1-3 kl. po pol. - 4 m. 4. Pociąg mieszany 2-4 kl. po pol. - 6 m. 54.

Kolej marehjsko-poznańska.

Przybywa.	Odchodzi.
Pociąg mieszany rano o godz. 7 m. 40. Pociąg osob. po poł. - 3 m. - 10 m. 14.	Pociąg mieszany rano o godz. 8 m. 44. Pociąg osob. przed pol. - 11 m. 29. Pociąg mieszany po pol. - 3 m.

W kierunku z Wrocławia do Stargardu.

Przybywa.	Odchodzi.
Pociąg osob. 1-3 kl. rano o god. 11 m. 4. Pociąg osob. 1-3 kl. po pol. - 4 m. 56. Pociąg mieszany 2-4 kl. - 2 m. 32. Pociąg osob. 1-4 kl. wiecz. - 10 m. 47. Pociąg mieszany 2-4 kl. - 11 m. 34.	Pociąg mieszany 2-4 kl. rano o god. 6 m. 14. Pociąg osob. 1-3 kl. - 11 m. 14. Pociąg osob. 2-3 kl. po pol. - 5 m. 6. Pociąg mieszany 2-4 kl. - 7 m. 34. Pociąg osob. 1-4 kl. wiecz. - 11 m. 34.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE

* Poznań, 19 listopada. Tutejszy lazaret miejski w tym roku przez wewnętrzne przebudowania znacznie uszczegółowił w wodociąg opatrzonej został, zrewidowali wczoraj temu radcy medycyjni p. doktor Gummel i doktor Gall. Państwo ci wypowiedzieli uznanie swoje tak z powodu odpowiedniości urządzeń zakładu, jak i z powodu nazwy mającej czystość i punktualności, jakich administracya dąży do wydoskonalenia.

* Właściciel dóbr v. Lawrentz, który zawiódł był w besgaby Vnu korpusowi armii, powrócił w tym tygodniu do Poznania.

* Według nadeszłych tu wiadomości odstępuje ministerstwo wojny kartaczone tutejszemu pomocnicznemu stowarzyszeniu, które wystawia je publicznie w celach prusko-patryotycznych-dobroczyńskich.

* W tych dniach na Przypadku umarła kobieta ze swedzenia. Podobno napila poróciła do domu wieczorem i stawiała zapaloną świecę bez świecznika na komodzie i sama snęła. Komoda się zapaliła a ztąd powstał swąd i dym zjadł kobietę. Kiedy sąsiadzi wpadli do jej mieszkania, nie można było już zasądzić do życia przyprowadzić.

* We wsi Witkowo pod Nowem miastem powstał w tym dniu 12 b. m. jak nam donoszą, pożar, który, dzięki rychłej i dzielnej pomocy, tylko jednę stodółę z wszystkimi zapasami obrócił w popiół. Właściciel nie był obecny, walczy on w szeregu niemieckich przeciwko Francji. W roku 1863 zgorzała sama wieś prawie do szczętu.

* Pani Teodozja Frederici-Jakowicka, znana w Warszawie śpiewaczką, która sześć zim występowała w teatrze Scala w Medyolanie, a następnie śpiewała przez letnie sezony w mieście Padwie i Brescii, obecnie zaangażowana została do Ameryki, do opery włoskiej w Hawanie, gdzie z dniem 1 grudnia rozpoczyna 6miesięczny sezon, wystąpieniem w nowej operze „Ruy-Blas" Marchetti'ego.

* Posener Ztg donoszą z Bojanowa, pod dnieniem 16 b. m. o następującym nieszczęściu: Snutny przypadek przyrzysł wczoraj we wsi Dąbrówce, oddległy tu ztąd o milę i pół zwirowce do Rawicza. Właściciel, nadzierżawca Trowitsch, prosił profesora doktora Leo z Berlina, którego na zgrupowaniu przedwyborczym w Rawiczu przedstawił wyborcom tutejszego powiatu jako kandydata na posła do izby poselskiej, na polowanie, w którym wziął również udział administrator górczeli Jachmann. Przez nieostrożność wpakował pan Leo z bliskim panu Jachmannowi cały ładunek w brzuch, tak że ostatniemu grozi niebezpieczeństwo utraty życia.

* Dla pobawionych utrzymaniam radaków we Francji nadeszli dalej: p. Skłaski z Trzebecha 5 tal., Budziszewski z Zachorowa 10 tal., z pod Gołdziej 8 tal. Ogółem wpływy 389 tal. 25 gr., 1 floren i 10 1/2 franków.

* Kalendarz. Jutro, w niedzielę, dnia 20 listopada Feliksa de Valois, w kalendarzu słowiańskim Sędzi m.ira. Wschód słońca o godzinie 7 minut 26, zachód o godzinie 4 minut 4.

Dnia 20 listopada 1454 sejm w Nieszwaju ogłasza statut Kazimierza Jagiellończyka. — 16-3 śmierć hetmana Krzysztofa Radziwiła. — 1648 Jan Kazimierz obrany królem. — 1763 w wersal prymas Lubieńskiego po śmierci Augusta III. — 1801 Fryderyk August wjeżdża do Warszawy.

Poutrze. w niedzielę, dnia 21 listopada Ofiarowanie N. P. Maryi, w kalendarzu słowiańskim Sława miśch słońca o godzinie 7 minut 27, zachód o godzinie 3 minut 3.

Dnia 21 listopada 1645 umowy z dysydentami w Toruniu — 1578 zwycięstwo nad Moskwą pod Wenden. — 1658 zdobycie Sondenburga.

□ Z pod Krobi, 16 listopada. (Roczne sprawozdanie. — Osiedlenie lekarza. — Wypadek wyborczy. — Nieszczęśliwe dwa przypadki. — Dwudziesto-czwarte roczne sprawozdanie nancyjskiej kasy pogrzebowej a obejmujące czas od 1 lipca r. z. do 30 czerwca br. wykazuje następujące ważniejsze dane, które w streszczeniu niżej podajemy. Według niego liczyło Towarzystwo z początkiem roku tego 1677 członków, remanent kasy wynosił 556 tal. 8 gr. 6 fen., a fundusz rezerwowo 2200 tal. w 4% papierach zastawnych, a który w ciągu roku o 200 tal. powiększonym został. Nowych członków przyjęto w tym czasie 40, tak więc liczba ogólna członków wynosiła 1714. Z tych zmarło 25, 10 wykluczono a jeden d. browolnie wystąpił; pozostało zatem 1678 członków w towarzystwie, należących do 133 podrendamentu. W tym roku zapłacił członkowie za 18 przypadków śmierci 3 tal. do kasy na pokrycie wydatków, a kasa Towarzystwa wypłaciła pozostałym w wolnym resp. spadkobiercom w ogóle 4370 tal. Dochód wynosił w remanencie, w resztach, bieżących składkach, dopłatkach w prowizyi iud., w ogólności 6040 tal. 8 gr.; rozchód zaś 5611 tal. 10 gr. 6 fen.; pozostaje zatem remanentu 428 tal. 27 gr. 6 fen.

Pan dr. Nepilly, który roku zeszłego w sierpniu w Krobi się osiedlił, był zaraz na wstępie do mieszkaniec jej z całoserduszką przyjęty, jako też w krótkim czasie wyrobił sobie w obec dotkliwego braku lekarza w całej okolicy dość doniosłą praktykę. Bolesno jednakże wyznać, że z końcem jednego roku praktyka lekarska pana dr. Nepilly znowa poczęła się wymykać z rąk, a przyczyną jemu najpóźniej znanych a ostatecznie i rada miłośników w Krobi przeznaczono mu honorarium, wynoszące 80 tal. za leczenie miejscowych chorych, objęta. Opuściwszy dalek od swych pierwszych poprzednio mu życzliwych przyjaciół, nie mając nawet w końcu z kim przestawać w miasteczku, w dobru towarzystwo i tak nie bogate, postanowił się przenieść do Kozłmina, co też już i nastąpiło a mimo braku drugiego lekarza nie mamy jednakże powodu za nim tęsknić. Obecnie więc jest w Krobi praktyka lekarska p. Nepilly znowa poczęła się wymykać z rąk, a przyczyną jemu najpóźniej znanych a ostatecznie i rada miłośników w Krobi przeznaczono mu honorarium, wynoszące 80 tal. za leczenie miejscowych chorych, objęta. Opuściwszy dalek od swych pierwszych poprzednio mu życzliwych przyjaciół, nie mając nawet w końcu z kim przestawać w miasteczku, w dobru towarzystwo i tak nie bogate, postanowił się przenieść do Kozłmina, co też już i nastąpiło a mimo braku drugiego lekarza nie mamy jednakże powodu za nim tęsknić. Obecnie więc jest w Krobi praktyka lekarska p. Nepilly znowa poczęła się wymykać z rąk, a przyczyną jemu najpóźniej znanych a ostatecznie i rada miłośników w Krobi przeznaczono mu honorarium, wynoszące 80 tal. za leczenie miejscowych chorych, objęta. Opuściwszy dalek od swych pierwszych poprzednio mu życzliwych przyjaciół, nie mając nawet w końcu z kim przestawać w miasteczku, w dobru towarzystwo i tak nie bogate, postanowił się przenieść do Kozłmina, co też już i nastąpiło a mimo braku drugiego lekarza nie mamy jednakże powodu za nim tęsknić. Obecnie więc jest w Krobi praktyka lekarska p. Nepilly znowa poczęła się wymykać z rąk, a przyczyną jemu najpóźniej znanych a ostatecznie i rada miłośników w Krobi przeznaczono mu honorarium, wynoszące 80 tal. za leczenie miejscowych chorych, objęta. Opuściwszy dalek od swych pierwszych poprzednio mu życzliwych przyjaciół, nie mając nawet w końcu z kim przestawać w miasteczku, w dobru towarzystwo i tak nie bogate, postanowił się przenieść do Kozłmina, co też już i nastąpiło a mimo braku drugiego lekarza nie mamy jednakże powodu za nim tęsknić. Obecnie więc jest w Krobi praktyka lekarska p. Nepilly znowa poczęła się wymykać z rąk, a przyczyną jemu najpóźniej znanych a ostatecznie i rada miłośników w Krobi przeznaczono mu honorarium, wynoszące 80 tal. za leczenie miejscowych chorych, objęta. Opuściwszy dalek od swych pierwszych poprzednio mu życzliwych przyjaciół, nie mając nawet w końcu z kim przestawać w miasteczku, w dobru towarzystwo i tak nie bogate, postanowił się przenieść do Kozłmina, co też już i nastąpiło a mimo braku drugiego lekarza nie mamy jednakże powodu za nim tęsknić. Obecnie więc jest w Krobi praktyka lekarska p. Nepilly znowa poczęła się wymykać z rąk, a przyczyną jemu najpóźniej znanych a ostatecznie i rada miłośników w Krobi przeznaczono mu honorarium, wynoszące 80 tal. za leczenie miejscowych chorych, objęta. Opuściwszy dalek od swych pierwszych poprzednio mu życzliwych przyjaciół, nie mając nawet w końcu z kim przestawać w miasteczku, w dobru towarzystwo i tak nie bogate, postanowił się przenieść do Kozłmina, co też już i nastąpiło a mimo braku drugiego lekarza nie mamy jednakże powodu za nim tęsknić. Obecnie więc jest w Krobi praktyka lekarska p. Nepilly znowa poczęła się wymykać z rąk, a przyczyną jemu najpóźniej znanych a ostatecznie i rada miłośników w Krobi przeznaczono mu honorarium, wynoszące 80 tal. za leczenie miejscowych chorych, objęta. Opuściwszy dalek od swych pierwszych poprzednio mu życzliwych przyjaciół, nie mając nawet w końcu z kim przestawać w miasteczku, w dobru towarzystwo i tak nie bogate, postanowił się przenieść do Kozłmina, co też już i nastąpiło a mimo braku drugiego lekarza nie mamy jednakże powodu za nim tęsknić. Obecnie więc jest w Krobi praktyka lekarska p. Nepilly znowa poczęła się wymykać z rąk, a przyczyną jemu najpóźniej znanych a ostatecznie i rada miłośników w Krobi przeznaczono mu honorarium, wynoszące 80 tal. za leczenie miejscowych chorych, objęta. Opuściwszy dalek od swych pierwszych poprzednio mu życzliwych przyjaciół, nie mając nawet w końcu z kim przestawać w miasteczku, w dobru towarzystwo i tak nie bogate, postanowił się przenieść do Kozłmina, co też już i nastąpiło a mimo braku drugiego lekarza nie mamy jednakże powodu za nim tęsknić. Obecnie więc jest w Krobi praktyka lekarska p. Nepilly znowa poczęła się wymykać z rąk, a przyczyną jemu najpóźniej znanych a ostatecznie i rada miłośników w Krobi przeznaczono mu honorarium, wynoszące 80 tal. za leczenie miejscowych chorych, objęta. Opuściwszy dalek od swych pierwszych poprzednio mu życzliwych przyjaciół, nie mając nawet w końcu z kim przestawać w miasteczku, w dobru towarzystwo i tak nie bogate, postanowił się przenieść do Kozłmina, co też już i nastąpiło a mimo braku drugiego lekarza nie mamy jednakże powodu za nim tęsknić. Obecnie więc jest w Krobi praktyka lekarska p. Nepilly znowa poczęła się wymykać z rąk, a przyczyną jemu najpóźniej znanych a ostatecznie i rada miłośników w Krobi przeznaczono mu honorarium, wynoszące 80 tal. za leczenie miejscowych chorych, objęta. Opuściwszy dalek od swych pierwszych poprzednio mu życzliwych przyjaciół, nie mając nawet w końcu z kim przestawać w miasteczku, w dobru towarzystwo i tak nie bogate, postanowił się przenieść do Kozłmina, co też już i nastąpiło a mimo braku drugiego lekarza nie mamy jednakże powodu za nim tęsknić. Obecnie więc jest w Krobi praktyka lekarska p. Nepilly znowa poczęła się wymykać z rąk, a przyczyną jemu najpóźniej znanych a ostatecznie i rada miłośników w Krobi przeznaczono mu honorarium, wynoszące 80 tal. za leczenie miejscowych chorych, objęta. Opuściwszy dalek od swych pierwszych poprzednio mu życzliwych przyjaciół, nie mając nawet w końcu z kim przestawać w miasteczku, w dobru towarzystwo i tak nie bogate, postanowił się przenieść do Kozłmina, co też już i nastąpiło a mimo braku drugiego lekarza nie mamy jednakże powodu za nim tęsknić. Obecnie więc jest w Krobi praktyka lekarska p. Nepilly znowa poczęła się wymykać z rąk, a przyczyną jemu najpóźniej znanych a ostatecznie i rada miłośników w Krobi przeznaczono mu honorarium, wynoszące 80 tal. za leczenie miejscowych chorych, objęta. Opuściwszy dalek od swych pierwszych poprzednio mu życzliwych przyjaciół, nie mając nawet w końcu z kim przestawać w miasteczku, w dobru towarzystwo i tak nie bogate, postanowił się przenieść do Kozłmina, co też już i nastąpiło a mimo braku drugiego lekarza nie mamy jednakże powodu za nim tęsknić. Obecnie więc jest w Krobi praktyka lekarska p. Nepilly znowa poczęła się wymykać z rąk, a przyczyną jemu najpóźniej znanych a ostatecznie i rada miłośników w Krobi przeznaczono mu honorarium, wynoszące 80 tal. za leczenie miejscowych chorych, objęta. Opuściwszy dalek od swych pierwszych poprzednio mu życzliwych przyjaciół, nie mając nawet w końcu z kim przestawać w miasteczku, w dobru towarzystwo i tak nie bogate, postanowił się przenieść do Kozłmina, co też już i nastąpiło a mimo braku drugiego lekarza nie mamy jednakże powodu za nim tęsknić. Obecnie więc jest w Krobi praktyka lekarska p. Nepilly znowa poczęła się wymykać z rąk, a przyczyną jemu najpóźniej znanych a ostatecznie i rada miłośników w Krobi przeznaczono mu honorarium, wynoszące 80 tal. za leczenie miejscowych chorych, objęta. Opuściwszy dalek od swych pierwszych poprzednio mu życzliwych przyjaciół, nie mając nawet w końcu z kim przestawać w miasteczku, w dobru towarzystwo i tak nie bogate, postanowił się przenieść do Kozłmina, co też już i nastąpiło a mimo braku drugiego lekarza nie mamy jednakże powodu za nim tęsknić. Obecnie więc jest w Krobi praktyka lekarska p. Nepilly znowa poczęła się wymykać z rąk, a przyczyną jemu najpóźniej znanych a ostatecznie i rada miłośników w Krobi przeznaczono mu honorarium, wynoszące 80 tal. za leczenie miejscowych chorych, objęta. Opuściwszy dalek od swych pierwszych poprzednio mu życzliwych przyjaciół, nie mając nawet w końcu z kim przestawać w miasteczku, w dobru towarzyst

(x) **Z pod Jarocina**, 16 listopada. (Wybory.)
 Wynik prawyborów nas był ten, że w okręgu 8, gdzie zawsze Polaków przechodziło, tak i teraz Polaków Niemca obrano. Udział przy prawyborach był bardzo lichy, co i po części tej okoliczności przypisać należy, że dawniej każdy prawyborca został osobnym cyrkularzem na wybory wezwany, gdy i tak tylko publiczne dzień i godzinę wyborów ogłoszono.
 Na życzenie władzy miejscowej jarocińskiej publikowali pastor i rabin dzień wyborów proboższ, zaś miejscowy tego nie uczynił i nie prosił go o to.
 Zakaz arcybiskupi, aby księża przy wyborach ludu nie odwiecali, pomógł ilość fałszywych denuncjacji. Donosono wiadomości, że jeden z kościołów proboższ zapowiedział dzień wyborów z ambony i że proboższ jarociński odbył przedwybory w kościele. Obydwa doniesienia są zupełnie fałszywe.
 Ponieważ urzędowo w Koźminie, aby nazwiska tych polskich wyborców, którzy się nie stawili, publicznie ogłoszono, mam sobie za obowiązek, że Józef Ruge, urzędnik gospodarczy z Bogusławia, obrany wyborcą w okręgu Bogusław, Ciżwa i Roszkow — nie mógł na wybory do Koźmina zjechać, ponieważ na to jego chlebodawca, właściciel dóbr jarocińskich, nie zezwolił.

— **Wędrownia do Paryża.** Journ. des Debats otrzymał z prowincji dzienniki rozmaite przez posłańca, który umiał się przekazać do Paryża. Wędrownia posłańca tak jest opisana: „Dnia 30 października, około pół do dziesiątej rano, spostrzegłem go (posłańca) dwaj przyszyty kołnierze koło Moulin-Neuf, pomiędzy Stains i Dugny, zaczęli wołać na niego i robić znaki, aby się zatrzymał. Nie obliczając niebezpieczeństwa (nie umie bowiem pływać), rzucił się do małej rzeczki Rouillon i schował się w wodzie aż po szyję, starając się przetrwać, aby twarz jego nie widać. Pozostał w tej pozycji pół godziny. Jeden z dwóch Prusaków szukał go wszędzie, szukając tyka w wodzie, i starał się nawet przejść rzekę za pomocą deski, która na szczęście okazała się krótka. Drugi Prusak tymczasem, uzbrojony strzelbą, czatował nad niem, w którym znikł posłaniec. Nareszcie obaj Niemcy, uważając go za utopionego, odstąpili od poszukiwań i oddalili się. Wtedy to nasz posłaniec opuścił swoje kryjówkę, pełzając, wśliznął się pomiędzy karczochy, przebył jeszcze dwa strumienie, Vieille-mer i Crout, pogrążył się bez wahania w bagna pomiędzy Bourget i Courneuve, mając wodę po kolana, przebył drogę żelazną z Paryża do Soissons, przebiegł dolinę des Vertus, przemoknął do kości, trzęsąc się od zimna, zmęczony zmęceniem i wstrząsami, dostał się nareszcie do Paryża przez bramę Flandryi.”

— **Początek gołębia.** Ten skrzydlasty środek komunikacji rozpowszechnił się już na dobre we Francji. Ilość słów kładzie takiej depeszy, przesłanej przez gołębia, ustanowiono na 20. Zapewne nie będzie bez interesu dowiedzieć się, ile te depeszy można przesłać przez jednego gołębia? Z robionych prób okazało się, że przez każdego z tych ptaków można przesłać na raz 35-40 depesz, zawierających 70,000 wyrazów, co licząc od każdego wyrazu po 50 cent., robi znaczną sumę 35,000 franków. Ten prawie bajeczny rezultat osiągnięto przez bardzo prosty i zarazem dowiecny wynalazek. Wszystkie depesze spina się bardzo cienkim piśmem na jednej kartce papieru, a następnie odofotografuje się te depesze na tak zwany papier jedwabny i to w zmniejszonych rozmiarach. Spodziewając się, że przez zaprowadzenie skróconych telegraficznych, albo też przez szersze rozpowszechnienie stenografii, będzie można osiągnąć rezultat daleko pomyślniejszy, tak że jednorazowe wysłanie gołębia z depeszami telegraficznymi przyniesie 350 tysięcy franków.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— **Przyjaciele Dzieci i Młodzieży**, wydawanego przez J. Chociszewskiego, wydawnictwo nr. 16, który zawiera: Krol migdalowy, przez Paulinę z L. Wilkowską. — Starostwa i najdroższa matka nasza s. p. Antonina Jazdzewskiego. — Zabawy zimowe (z 3 rycinami). — Piosenka przy budowaniu chłopca ze śniegu. — Mikołaj Kasper. — Pelikan czyli baba (z ryciną). — Figurka. — Wiersz Chmielewskiego. — Wino dla dzieci. — Rozwiązanie łamigłówek.

Walne zebranie Towarzystwa rolniczego Inowrocławskiego odbędzie się w Inowrocławiu w czwartek, dnia 1 grudnia r. b. o godzinie 12 w południe w lokalu p. Wituskiego, na które wszystkich uprzejmie zaprasza **Dyrekcya.** (6849)

Sprzedaż konieczna. Dnia 30 listopada r. b. rano o godzinie 10 zostanie posiadłość, na Berdychowskiej tamie (Nr 6) tuż pod Poznaniem położona w tutejszym król. sądzie powiatowym publicznie wyciętą sprzedaż. Składa się ona z domu mieszkalnego, siedmiu okien frontu, przynależącego rocznej dierżawy 30 tal., powtórne z rozległych stajni, ogrodu, łąki i roli. (6833)
 Blizszych wiadomości udzieli właściciel.

Madame O. Drugulin
 Agence classique internationale à Berlin 50 Unter den Linden recommande des **Institutrices Françaises Allemandes, Anglaises et Polonaises**, des Professeurs, Maitres de Musique Précepteurs et Bonnes d'enfant. (6834)

Michał Hertz
 udziela lekcji na fortepianie gry elementarnej i koncertowej. Przyjmuje w godzinach przedpołudniowych w Hotelu du Nord. (6860)

Nauczycielka, Polka, pod małym warunkiem poszukuje miejsca do początkujących dzieci. Zaskawę oferty proszę nadesłać pod adresem R. L. Pieszew postę restante. (6764)

Wolontaryusz i ucznia poszukuje (6876)

C. F. Schuppig
 Panna z dobrem wychowaniem mówiąca także po niemiecku, znajduje zaraz posierzenie w kuchni. Zgłoszenia się franko F. B. 2000, poste restante Poznań. (6838)

Dobry stangret znajdzie umieszczenie u (6803)

Hartwig Kantorowicz, Wrocławska ulica No. 6. Nakładem księgarni (6803)

Juliusza Wildta w Krakowie wyszły i są do nabycia we wszystkich księgarniach: (6845)
Halucki Michał, Błyszczące Nędze. Powieść współczesna 1 tal. (6845)
Czaplicki Władysław, (autor Czarnej Księgi) W sybirskich Tajgach, obrazek z życia posłańców 12 sgr. Tęgoż autora są w druku: **Obrazy z podróży do Syberii**. (6880)

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Bank pruski.

Przebieg tygodniowy z dnia 15 listopada 1870 r.

Aktywa:	
1) Brzeczka moneta i w sztabach	tal. 86,600,000
2) Pieniądze papierowe, noty banków prywatnych i papiery kas pożyczkowych	4,121,000
3) Remanenta wekslowe	85,146,000
4) Remanenta lombardowe	21,905,000
5) Papiery krajowe, rozmaite pretensye i aktywa	24,278,000
Pasywa:	
6) Banknoty w obiegu	tal. 173,415,000
7) Kapitały depozytowe	16,527,000
8) Pretensye kas rządowych, instytucji i osób prywatnych włącznie z obrotem żyrowym	535,000

Berlin, 15 listopada 1870.

Krol pruskie główne dyrektoryum banku.

Dechend. Boesa. Roth. Gallenkamp.

Herrmann.

— **Młaka.** Berlin, 18 listopada. Młaka pszena nr. 0 5 1/2 — 4 1/2, nr. 0 i 1 4 1/2 — 3 1/2, tal. rżana nr. 0 3 1/2 — 2 1/2, tal. nr. 0 i 1 3 1/2 — 2 1/2, tal. rżana.
 Poznań, 19 listopada. Młaka pszena nr. 0 i 1 5 1/2, tal. młaka rżana nr. 0 i 1 3 1/2 — 3 1/2, tal. rżana. bez akcyzy.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 19 listopada.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Krzyżaniński z Kaliszan, Kowalski ze Sarbi, Strack, Spitzeder, Brückner, Hanke, Bachmann, Glesinger, panna Heschel i Schweppenberga z Berlina.

HOTEL RZYMSKI. Ks. Lubomirski z Kr. Polskiego, Szanicki z Bogusławia, książę Sułkowski z Rydzyny, hr. Żółtowski z synem z Ujadu, Kalkstein z rodziną z Pluskow, Walter z Berlina.

OEHMIG HOTEL FRANCUSKI. Prob. Niewitecki z Łodzi, Karczewski z Wyszakowa, ks. Kubiczak z Boku, Müller z Międzybuzia.

MYLIUNA HOTEL DREZDEŃSKI. pani Treskow z Radojewo, Jacobi z rodziną z Trzcianki, Grossmann z Wschowy, Wolff z Międzybuzia.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Szulcowski z Cichawa, pani Chr. Niemcz z Królestwa Polskiego, pani Hüttner ze Śro.

HOTEL PARYSKI. Lichtwald z Bednar, Hermann z Berlina.

HOTEL BERLINSKI. pani Morgenstern ze Starzyn, pani Koperska z Kamińskiego z Królestwa Polskiego, Michalski ze Szczytnika.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 19 listopada.

Na giełdzie dzisiejszej nie zawierano żadnych interesów. **Giełda berlińska**, 18 listopada.

Choć dalsze nie nadeszły wiadomości niepokojące, to jednak usposobienie giełdy było bardzo słabe a kursa dalszemu uległy obniżeniu.

Walory pruskie: Dobr. pożyczk. pstwa 4 1/2% 98 1/2 plac. Poż. pstwa z r. 1859 (5%) 99 1/2 plac. Obl. pstwa (4 1/2%) 80 1/2 plac. Poż. pstwa prem. z r. 1855 (3 1/2%) 117 plac.

List zastaw. Zachod.-prusk. (3 1/2%) 73 żąd. dto (4%) 77 1/2 plac. dto (4 1/2%) 86 1/2 plac. Pozn. nowe (4 1/2%) 82 1/2 plac.

Listy rent. Pozn. (4 1/2%) 84 1/2 plac. Prusk. (4 1/2%) 86 1/2 plac.

Walory zagraniczne: Austr. metal. (5%) — plac. Poż. narod. (5%) — placono. Losy z roku 1854 (4%) 70 żądano.

Losy kredyt. z r. 1858 84 plac. Losy z r. 1860 (5%) 71 — 69 1/2 — 70 1/2 plac. Losy z r. 1864 (4%) 59 1/2 plac. Pożycz. w srebr. z r. 1864 (5%) — placono. Rosyjska pożyczka prem. z r. 1864 (5%) 107 — 8 1/2 plac. Rosyjsk.-polsk.-oblig. skarb. (4%) 68 żądano. Polsk. certif. Lit. A. po 300 żłp. (5%) 92 1/2 żąd. dto części po 500 żłp. (4%) 100 żąd. Polsk. listy zast. 3 em. w rs. (4 1/2%) 68 1/2 plac. Listy likw. 54 1/2 plac. Włoska pożycz. (5%) 52 1/2 — 1 1/2 plac. Rumuńska pożycz. (8%) 88 plac. Rumuński oblig. kolej. (7 1/2%) 56 — 4 1/2 plac. Turecka pożycz. 38 1/2 — 7 1/2 plac. Ameryk. pożycz. (6%) 93 1/2 — 3 plac. Akcje kolej. kol. min. 129 1/2 — 8 1/2 plac. Gal.-Kar. Ludwik 92 1/2 — 91 placono. Austr. akcje Fracusk. 196 4 — 3 1/2 plac. Warsz.-wiedeńsk. 57 plac. Banki itd. Austr. akcje kredyt. plac. 126 — 3 1/2 — 5 1/2 — 6 1/2 plac. Pozn. prow. 104 plac. Szlask. stow. bank. (4 1/2%) 115 1/2 plac. Certif. hip. Hübnera (4 1/2%) 97 plac. Hansm. (4 1/2%) 91 plac. Heukel (4 1/2%) 90 plac. Meining. (4 1/2%) — plac.

Kurs gotówki i pap. pleb. Frdr. pruskie 113 1/2 plac. ldr. 11 1/2 plac. suwereny 6. 24 1/2 plac. nap. 5. 14 1/2 plac. polimpr. 5. 17 1/2 plac. dol. 1. 11 1/2 plac. Złota w sztabach tunc. celny 468 plac. Srebra fin. celny 29. 26 plac. Zagraniczne banki. 99 1/2 placono. Austr.-banki. 80 1/2 plac. Rosyjsk. banku. 76 1/2 plac.

Dyskonto bankowe 5

Pszenica 2000 funt. w miejscu 70 — 83 tal. wedle jakości żąd.; piękna biała-pstra polska 77 — 79 tal. plac. 2000 funt. na listop. 76 1/2 — 75 1/2, listop.-grud. 76 1/2 — 75 1/2, grudzień-styczeń — styczeń-luty — kw-maj 77 1/2 — 76 1/2, maj-czerwiec 78 1/2 tal. plac. Zyto: 2000 funt. w miejscu 50 — 54 tal. wedle jakości żąd.; polskie 50 1/2 — 51 1/2 tal. 78 — 80 funt. 51 1/2 — 52 1/2, 81 — 82 funt. 52 1/2 tal. z kolei plac.; na listopad i listopad-grudzień 52 — 51 1/2, — 1/2, — 1/2, grudzień-styczeń 52 1/2 — 51 1/2 — 51 1/2, styczeń-luty 52 1/2, na wiosnę 54 1/2 — 1/2, — 1/2, — 1/2, maj-czerwiec 55 — 54 1/2 tal. plac. Jęczmień: 1750 funt. w miejscu 37 — 34 tal. wedle jakości żąd.; Owies: 1200 funt. w miejscu 26 — 32 tal. wedle jakości żąd.; pszenki polski 25 1/2 — 24 1/2, piękny polski 26 1/2 — 28, piękny pomorski 29 1/2 tal. kolei plac.; na listopad 29 plac. i żąd. listopad-grud. i grudzień-styczeń 28 1/2 — 1/2, styczeń-luty — tal. plac. Groch 2200 funt. do gotowania 60 — 70 tal., napaszę 52 — 59 tal. Rzep: 1800 funt. 100 — 106 tal. Rzepik: 98 — 104 tal. Olej rzepiowy: 100 funt. w miejscu 14 1/2 tal. plac.; na listop. 14 1/2 — 1/2, listop.-grudzień 14 1/2 — 1/2, grudzień-styczeń 14 1/2 tal. plac. Olej liniany: 100 funt. w miejscu 11 1/2 tal. Olej skalny: w miejscu 7 1/2 tal.; na listop. i listopad-grudzień 7 1/2 — 1/2 tal. plac. Okowita: 100 litrow po 100% w miejscu od ceczki 16 tal. 21 sgr. plac.; na listop. listopad-grudzień i grudzień-styczeń 16 tal. 24 — 27 — 26 sgr. styczeń-luty — tal. — sgr. kw-maj 17 tal. 15 — 19 — 17 sgr. maj-czerwiec 17 tal. 22 — 26 — 24 sgr. plac.

Giełda wrocławska, 18 listopada.

Koniczyna czerwona: bardzo stale; pośl. 12 — 14 1/2, średnia 15 — 16, piękna 16 1/2 — 17, wysoko piękna 17 1/2 — 18 tal. Koniczyna biała: bez zmiany; pośl. 14 — 17, śred. 18 — 20, piękna 21 — 22, wysoko piękna 22 1/2 — 23 tal. Zyto: 2000 funt. w miejscu 50 — 54 tal. z kolei plac.; na listopad 52 — 51 1/2, — 1/2, — 1/2, grudzień-styczeń 52 1/2 — 51 1/2 — 51 1/2, styczeń-luty 52 1/2, na wiosnę 54 1/2 — 1/2, — 1/2, — 1/2, maj-czerwiec 55 — 54 1/2 tal. plac. Jęczmień: 1750 funt. w miejscu 37 — 34 tal. wedle jakości żąd.; Owies: 1200 funt. w miejscu 26 — 32 tal. wedle jakości żąd.; pszenki polski 25 1/2 — 24 1/2, piękny polski 26 1/2 — 28, piękny pomorski 29 1/2 tal. kolei plac.; na listopad 29 plac. i żąd. listopad-grud. i grudzień-styczeń 28 1/2 — 1/2, styczeń-luty — tal. plac. Groch 2200 funt. do gotowania 60 — 70 tal., napaszę 52 — 59 tal. Rzep: 1800 funt. 100 — 106 tal. Rzepik: 98 — 104 tal. Olej rzepiowy: 100 funt. w miejscu 14 1/2 tal. plac.; na listop. 14 1/2 — 1/2, listop.-grudzień 14 1/2 — 1/2, grudzień-styczeń 14 1/2 tal. plac. Olej liniany: 100 funt. w miejscu 11 1/2 tal. Olej skalny: w miejscu 7 1/2 tal.; na listop. i listopad-grudzień 7 1/2 — 1/2 tal. plac. Okowita: 100 litrow po 100% w miejscu od ceczki 16 tal. 21 sgr. plac.; na listop. listopad-grudzień i grudzień-styczeń 16 tal. 24 — 27 — 26 sgr. styczeń-luty — tal. — sgr. kw-maj 17 tal. 15 — 19 — 17 sgr. maj-czerwiec 17 tal. 22 — 26 — 24 sgr. plac.

	Na targu: piękna sgr.	średnia sgr.	poślednia sgr.
Pszenica biała	93 — 95	89	79 — 85
" zółta	90 — 92	88	80 — 85
Zyto	65 — 66	64	61 — 63
Jęczmień	53 — 54	51	48 — 50
Owies	32 — 34	30	27 — 29
Groch	68 — 72	64	58 — 60
Rzep		274 — 284	242 — 242
Rzepik zimowy		256 — 244	230
Rzepik letowy		228 — 216	200
Siemię lniane		190 — 180	165

Giełda szczecińska, 18 listopada.

Pszenica: spokojnie; na listopad grud. 79 1/2, na wiosnę 77 1/2 tal. Zyto: spokojnie; na listopad — listop.-grud. 52, na wiosnę 54 tal. Groch — tal. Olej rzepiowy: stale;

w miejscu 14 1/2, na listopad 14 1/2, na wiosnę 25 1/2 tal. Okowita: spokojnie; w miejscu 16 1/2, na listopad i listopad-grudzień 16 1/2, na wiosnę 17 1/2 tal. Olej skalny: w miejscu 1 na grud. — tal.

KORESPONDENCYA REDAKCYI.

Panu J. P. w Łąkiem: 1 tal. był pokwitowany, ale dla nieczytelności Pańskiego nazwiska było wydrukowane „Stock.”
 Panu W. J. w C. pod Wierzykami: Treść i cel korespondencji nie są nam zrozumiałe.

Dla czytelników tutejszych dołącza się do numeru dzisiejszego dodatek nadzwyczajny dotyczący **ślodowych fabrykatorów leczących Jana Hoffa** (Berlin, Nowa Wilhelmowska ulica No. 1), których sprzedaż, o ile wiemy, poruczoną jest na miasto tutejsze i okolice pp. **Braciom Plessner**, Rynek 91 i **Th. Neugebauer**, Szeroka ul. (6556)

Nadesłano.

Wszystkich chorych wyleczenie bez lekarstwa i kosztów.

Błogo skutkująca Revalesciere du Barry.

Nędza, oszustwo, wydatki ogromne za bezskuteczne lekarstwa szczęśliwie teraz usunięte zostały przez użycie **Revalesciere du Barry**. Nadziwne nie będzie już mógł powątpiewać o błogiej skuteczności Revalesciere du Barry, odkąd do 70,000 pochwał lekarskich i nielekarskich dodać możemy dzisiaj wzięcie błogosławieństwo i szczęśliwą kuracyę Jego Świątobliwości Papieża po dwudziestoletnim bezskutecznym używaniu lekarstw. Rzym, dnia 21 lipca 1866. Zdrowie Papieża jest wyborne, mianowicie odkąd wstrzymuje się od wszelkich lek. rstw, którym go uzdrowić chcieli, i odkąd wyłącznie prawie używa wyborne Revalesciere du Barry, która nadzwyczaj pomyślnie nan. dzieł ała. — Zareczając, że Jego Świątobliwość przy każdym obiedzi używa jeden jej talerz i nachwalił się nie może błogich jej skutków. (Korespondencya z Gazette du Midi). — W licznych przykładach cierpienia trwało bardzo długo do trzeciego aż do sześćdziesiątego roku a do najżywiejszych należały: niestrawność, obruteczka, przerwanie funkcji, zatwardzenie, ostre skoki, kurcze, spazmy, omłnienie, zgaga, dyaryja, drażliwość nerwów, afekcyjne wroty, żółci i nerki, nadmierne, biele serca, nerwowe bóle głowy, głuchota, szum w głowie i uszach, zawrót, bóle między ramionami i we wszystkich prawie częściach ciała, chroniczne zapalenia i afekcyjne żołądka, wyrzuty zakrętu, febra, skroty, brak krwi, suchoty płuć i kanałów oddechowych, wodna puchlina, reumatyzm, podgora, influenza, grypa, młodości i womity, nawet podczas brzozienności, osłabienie, spleen, słabość ogólna, blednica, ochromienie, kaszel, astma, ciśnienie na piersiach, odczuwanie, niespokojność, bezsenność, wstręt do towarzystwa, niezdolność do studiowania, deluzje, słabość pamięci, uderzenie krwi do głowy, wycieńczenie, melancholia, bojaźń bezpodstawną, niestrawność, brak odwagi itd. (6350).

Cenny ten środek leczący-pożywny sprzedaje się w puszkach blaszanych wraz z przepisem użycia 1/2 funta za 18 sgr., 1 funt za 1 tal. 5 sgr., 2 funty za 1 tal. 27 sgr., 5 funt. za 4 tal. 20 sgr., 12 funt. za 9 tal. 15 sgr., 24 funty za 18 tal. — Revalesciere. Chocolatée w proszku i tabliczkach na 12 filiżanek 18 sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1 tal. 27 sgr. — Sprzedawca można przez Barry du Barry i Spółka w Berlinie 178 Fryderykowska ulica; Felix i Sarotti w Berlinie, 191 Fryderykowska ulica; J. C. F. Neumann & syn, 51 Gołębia ulica, Emilia Karig, 44 Lipska ulica; J. F. Schwaerzlose synowie 30 Markgrafenstr. Barry du Barry & Comp. w Wiedniu Goldschmidt Gasse 8; w Frankfurtu N. M. 10 Rossmarkt; w Hamburgu 41 Katharinenstrasse; w Poznaniu u **Elznera** w Lipsku u Teodora Pfizmann, liweranta nadwornego; w Wrocławiu u S. G. Schwartz, Edwarda Gross, Gustawa Scholtz w Poczdamie u Schwarze, w Altona u S. A. Scholtz w Rebskego, w Hanowerze u Rebersbacha, w Lesznie u S. A. Scholtz rozsyła do wszystkich okolic za asygnową pocztową lub zaliczką.

Dwa meblowane pokoje z przedpokojem event. ze stajnią są do najęcia przy Małych Garbarach No. 9. (6865)

Wielki skład futer znajduje się **Wodna ulica No. 27.** **Philippsohn Holz.** (6480)

Nakładem **Ludwika Merzbacha** w Poznaniu wyszedł pierwszy zeszyt:

Encyklopedyi imion własnych z dziedziny dziejów powszechnych i kościelnych, biografii, mytologii, literatury i geografii starożytniej, średniowiecznej i nowożytnej przez **Edmunda Calliera.**

Cena zeszytu, składającego się z 8 arkuszy ścisłego druku, 2 złp. Listy subskrypcyjne znajdują się po wszystkich księgarniach. Nakładca ogłasza będzie nazwiska Szanownych subskrybentów.

Wyprzedaż odłożonych wyrobów, — obejmująca materje na suknie wszelkiego rodzaju, kostiumy, płaszczyki, halki, baszłyki, fartuchy itd. itd. jako też kobierce, — zawiera w tym roku nadzwyczaj wielki dobór po bardzo niższych cenach.

Poznań, Rynek 63. Robert Schmidt, (dawniej Antoni Schmidt.) (6759)

— Szczegółowe cenniki i przesyłki do wyboru są przez listopad na usługi. —

Hamburgsko-ameryk. akcyjne Tow. pakietowe.

Bezpośrednie żegluga parowców pocztowych pomiędzy **Hamburgiem a Nowym Jorkiem** za pomocą parowców pocztowych

Hammonia, środa 23 listop. (Silesia), środa 21 grudnia (Thuringia), środa 4 stycznia

Cena podróży: kajuta pierwsza 165 tal. w pr. kur., druga kajuta 100 tal. w pr. kur., międzyokład 55 tal. w pr. kur. **Fracht L. 2.** — za 40 hamb. stop kubicznych z 15 pct. primage, za zwykłe przedmioty wedle umowy. Porto listowe z Stanów Zjednoczonych i do nich 3 sgr. Listy oznaczać należy „per Hamburger Dampfschiff.”

Miedzy Hamburgiem-Hawana a Nowym Orleanem **Allemanina** w czwartek, dnia 1 grudnia, z rana.

Cena podróży: pierwsza kajuta 150 tal. w pr. kur., druga kajuta 120 tal. w pr. kur., międzyokład 55 tal. w pr. kur.

Fracht: £ 2. 10/3 za ton o 40 hamb. stop. kubicz. z 15% primage. Blizsze szczegóły u maklera okrętowego **August Bolten**, następ. wdowy Millera, Hamburg.

Sekretarz Polak, z Prus Zachodnich, biegle w polskim i niemieckim języku, urząd swój już przeszło lat dwanaście praktykując, poszukuje zaraz lub od Nowego Roku miejsca u rzecznika i notaryusza. Blizsza wiadomość w Eksp. Dzien. (6863.)

Szanownej publiczności uprzejmie do oszę, iżem się tu osiedlił jako **zegarmistrz**. Wszelkie reparacje zegarków nie mniej rzeczy złotych i srebrnych pod gwarancją punktualnie i czysto wykonane zostaną. Także polecam mój skład zegarków w łańcuszkach i sznurków zegarkowych, zgola wszystkie przedmioty do fachu tego należące. (6882)

Sroda, w listopadzie 1870

Rudolf Warmt. zamieszkały przy Ryнку u kamelara Neymana.

135 Do 1 klasy 135

143 król. prusa. loteryi można (ale i pół oryginalne i u-dzia owe losy 4 ćwierci 3 tal 2 1/2, sgr. 1, 1 1/2, tal. 1/2, 1 1/2, 1 1/2, 15 sgr. sprowadzać za awansem lub asygnać. poczt. przez (6624)

kantor loter. Goetzela Berlin, 135 Fryderykowska ul. 135

Wielkie losowanie pieniędzy dnia 21 grudnia r. b. składające się z 43,000 losów w 25,000 wygrani. Wygrana główna 100,000 talarów. Zamówienia z dołączeniem 2 tal. za 1/4 tal za 1, i 15 sgr. za 1/4 losu wykonuje akuratanie dom bankowy (6839)

J. Rosenberg, Hamburg.

Loterya frankfurcka Wygrane: fl. 200,000 — 100,000 — 50,000 — 25,000 — 20,000 — 15,000 — 12,000 — 10,000 — 6000 — 4000 — 3000 — 2000 — 1000 itd.

Oryginalne losy 1 klasy po cenach urzędowych. (6854)
 Otwieranie oryginal. po tal. — 26 sgr. Poł. — 12 sgr. Cały — 13 sgr.

za prześlaniem pieniędzy lub zaliczką u kolektora głównego **Antoniego Horix,** Berlin, Werderscher Markt 4.

Prawdziwe petersburgskie

Zaproszenie do przedpłaty

na

TYGODNIK WIELKOPOLSKI.

Z dniem 1 stycznia 1871 r. rozpoczyna wydawnictwo „Tygodnika Wielkopolskiego” — naukowego, literackiego i artystycznego.

Nie twierdzimy przed czasem, aby pismo nasze odpowiedziało w zupełności potrzebom i wymaganiom prowincji; zapewni atoli możemy czytelników, że wszelkich dołożymy starań, aby słusznym ich żądaniom zadość uczynić.

„Tygodnik Wielkopolski” zawierać będzie:

1. Biografie znakomych ziemaków i cudzoziemców.
2. Poezye, dramata, podróże, powieści i najnowsze badania w każdej gałęzi nauk.
3. Sprawozdania z umysłowego ruchu.
4. Obszerne wiadomości bibliograficzne i krytyczne, i nareście:
5. Korespondencye ze wszystkich dzielnic Polski w myśl dążności pisma.

„Tygodnik” bierze sobie za główny cel odbijać życie umysłowe w całej Polsce a zwłaszcza liczyć się z objawami tego ruchu w W. Księstwie Poznańskim.

Mając przyrzeczoną pomoc wielu znakomych literatów, sądymy, że zaskarbimy sobie względy Publiczności, której służyć jest naszym najgorętszym życzeniem.

„Tygodnik Wielkopolski” wychodzić będzie w każdą sobotę rano w formie wielkiego arkusza.

Wzrost pismen: 15 gr.
Na urzędach pocztowych 18 gr.
W Galicji kwartalnie 1 złr. w a.:
u Wgo Friedleina w Krakowie,
u Wych Gubrynowicza i Schmitta we Lwowie.

„Tygodnik Wielkopolski” abonować można na wszystkich stacjach pocztowych Związku północno-niemieckiego, również w księgarni Wgo J. K. Zupańskiego w Poznaniu i w ekspedycji „Dziennika Poznańskiego”.

Listy niefrankowane zwracają się.
Redaktor odpowiedzialny
Edmund Callier,
ul. Berlińska No. 14, Poznań.

Fabryka rękawiczek i czapek

W. Stark,

przy Starym Rynku, obok pałacu hr. Działyńskich No. 81
poleca swój skład zaopatrzony w towary wyborowe, jako to: rękawiczki wszelkiego gatunku, spodnie jelonkowe, czapki futrzane, wegielki, maciejówki, birety i obójczy podług najnowszych przepisów rym., kasznie wełniane, szkarpetki, szale, chustki, krawaty, kalosze ruskie, deszczochrony, łaski itd. Wszelkie zamówienia wykonują się jak najszybciej po cenach najumiarkowanych.

Władysław Stark.

Młockarnie szerokie

(z cylindrem 52 cale szerokim) uznanej za wyborną konstrukcyi, odznaczające się lekkim biegiem, wielką dokładnością i czystym omlotem i przenoszące się także z łatwością, dostawia lejarnia żelaza i fabryka machin

J. Kemna w Wrocławiu, Kleinburgerstr. 26.

Przy zaprzęgu 4 koni młoci machina w dniach długich około 300 szefli zboża jarego lub 150 szefli zboża ozimego, przez co koszt omlotu o mnogi więcej połowę są tańsze niż przy młockarni parowej. — Obstalunki uprasza się uskutecznić jak najszybciej. — Na życzenie daje się chętnie machina na próbę.

Z wielu fabrycznych świadectw zamieszczamy tu niektóre z W. Ks. Poznańskiego.

Do pana **J. Kemna** w Wrocławiu.

Dostawiona przez Pana na dobrą moję Ciolkowo szeroka młockarnia odznacza się tak dobrą konstrukcyą jak spokojnym i lekkim biegiem przed innemi znanymi mi młockarniami, młoci ona szybko i daje wiele, w 6 godzinach przy dobrym omlocie 170 szefli zboża jarego.

Przy nieustannym prawie przez całą zimę używaniu nie zdarzyła się żadna reparać, dla czego machiny pańskie mogą z zupełnym przekonaniem polecić każdemu rolnikowi.

Tworzenie pod Rydzyną, 25 marca 1870.

E. Müller, właściciel dóbr rycerskich.

Miło mi donieść Panu, że z sprowadzonej od Pana młockarni szerokiej zupełnie jestem zadowolony, tak że zapewne wkrótce drugą zamówię.

Ujazd pod Grodziskiem, 15 kwietnia 1870.

Hrabia Żółtowski.

Kupiona przezemnie z fabryki pańskiej młockarnia szeroka odznacza się obok dobrej nader roboty mianowicie lekkim biegiem, jako też czystym zupełnie omlotem i wielką dokładnością. W ogóle jestem zadowolony z machiny tej pod każdym względem, tak że takową tylko polecić mogę.

Czermin pod Pleszewem, 31 marca 1870.

A. Pruska.

Panu **J. Kemna** poświadczam niniejszem, że z sprowadzonej od niego młockarni szerokiej zupełnie jestem zadowolony. Daje ona nadzwyczaj wiele omlotu. Dotąd nie miałem młockarni, którąbym był tyle wymógł.

Raszków, 13 kwietnia 1870.

T. Bohn, dzierżawca dóbr rycerskich.

Do pana **J. Kemna** w Wrocławiu.

Chętnie poświadczam, że z sprowadzonej od Pana młockarni szerokiej bardzo jestem zadowolony, ponieważ takowa przy spokojnym biegu wiele daje omlotu.

Piątkowo pod Poznaniem, 27 marca 1870.

Richter, właściciel dóbr rycerskich.

Do pana **J. Kemna** w Wrocławiu.

Miło mi, że donieść mogę Panu, iż z sprowadzonej od Pana w miesiącu styczniu młockarni bardzo jestem zadowolony, młociła ona przy spokojnym, równym biegu bez przestanku zawsze dobrze i czysto.

Osieczna pod Leszkiem, 28 marca 1870.

von Helldorf.

Niniejszem poświadczam Panu, że z wziętej z pańskiej fabryki we wrześniu młockarni szerokiej zupełnie jestem zadowolony we względzie doskonałości, trwałości itp.

Osoława pod Bukiem, 1 kwietnia 1870.

H. Hoven, właściciel dóbr rycerskich.

Z sprowadzonej przed rokiem od Pana **J. Kemna** w Wrocławiu młockarni szerokiej jestem zupełnie zadowolony. Odnacza się ona przed wszystkimi młockarniami przez lekki bieg i wydajność wielką; codziennie młoci w dniu zimowym 150 szefli zboża ozimego a do 300 szefli jarego. Przy krótkiej słomie sądzę, że jeszcze więcej młocić będzie.

Szewce pod Bukiem, 24 sierpnia 1870.

Jabikowski, nadinspektor gospodarczy.

Niniejszem donoszę, iż i w tym roku oddam **główną sprzedaż mnych pierników** na Poznań i okolice panu **S. Sobieskiemu** w Poznaniu, i że tenże tylko pierniki mój fabryki po cenach fabrycznych sprzedawać będzie.

Odwolując się do powyższego ogłoszenia, polecam po cenach fabrycznych **prawdziwe toruńskie pierniki i katarzynki** z fabryki Gustawa Weesego w Toruniu, upraszając o wczesne zamówienia.

S. Sobeski, Bazar.

(6878.)

Rocznik II.

Biblioteki Powieści i Romansów

rozpoczął się dnia 1 października r. b. sławną powieścią włoską **Niccolò de' Lapi** przez Massimo d'Azeglio i powieścią angielską **Opactwo Carrow** przez Smith'a. Po ukończeniu tych powieści rozpocznie się druk oryginalnej powieści J. I. Kraszewskiego p. t.:

PIEKNA PANI.

Cały rocznik i obejmujący kompletnych tomów 13, można jeszcze otrzymać po cenie prenumeracyjnej za 7 talarów, w drodze księgarskiej tomy te kosztują przeszło 10 tal. Cena pierwszego rocznika zostanie podwyższoną z początkiem r. 1871. Kto by pragnął odnowić przedpłatę za zaległe kwartały, zechce zgłosić się do **księgarni Gubrynowicza i Schmitta** we Lwowie, która przyjmuje wszelkie zamówienia na Bibliotekę.

Przedpłatę na IIgi rocznik 1870/71 przyjmują również wszystkie księgarnie w W. Księstwie Poznańskim i Prusach. (6870.)

Lejarnia żelaza i fabryka machin

Rühla & Brosowskyego,

Frankfurt n. O. — dworzec,

poleca się do zakładania **fabryk krochmalu i cukru, gorzelni, browarów, cegieli, młynów parowych i tartaków.**

Kosztorysy i rysunki bezpłatnie i franko. (6551.)

Wielki mój kompletnie na nowo asortowany skład wszystkich gatunków zegarków i łańcuszków do zegar. itd.

polecam po jak najtańszych cenach pod rzetelną gwarancją. (6556.)

B. Dawczyński,

10, Wilhelmowski plac 10, naprzeciw teatru.

Reparacje każdego rodzaju wykonują się pięknie, akuratywnie i tanio.

Zyczy Pan sobie, żeby się garderoba jego zawsze świeża czystością i modnym fasonem par excellence odznaczała, to oddaj ją, choć zużyta, do odnowienia do **chemiczno-francuskiej pralni, farbierni i pracowni do modernizowania garderoby męskiej**

Edwarda Gnensz

w Poznaniu, przy ul. Wilhelmowskiej 26, parter podwórza naprzeciw poczty. (6568.)

Bank filialny Drezdeńskiego zakładu lombardowego i kredytowego.

(Dresdner Leih- und Credit-Anstalt.)

Prócz odbywających się u nas **aukcyci wina węgierskiego** polecamy prawdziwe czerwone wina węgierskie na sprzedaż z wolnej ręki po 18—24 t. l. bez beczek.

Ruster Ausbruch po 20 i 30 sgr. — **Tokajski Ausbruch** po 30 i 40 sgr. butelka. Wszystkie wina pochodzą z wybornego żniwa 68 roku. (6440.)

Nowości

ang. kolorowem płótnie

na modne koszule wierzchnie

otrzymała i poleca

A. z Pawłowskich Kaufmann,

Fabryka bielizny i przedmiotów negliżowych

Poznań, Sapieżyński plac 1a.

Prawdziwe brunświckie

kiszki serwetkowe, wątrobiane, truflowe, sardelowe, ozorowe i szarlottenburgskie, mogunka rulade, głowiznę, rygenwaldskie polgęski

z kością i bez kości, westfalską szynkę i pumpernikel, jako też strasburskie pasztety z gęsi

wątrobek z truflami w słowach porcelanowych poleca

A. Cichowicz.

(6862.)

Krajowe i zagraniczne piwa

wyborniej jakości poleca

Gustaw Wolff,

(6867.) 12 Szeroka ulica 12.

Wina węgierskie

(z r. 1866 i 1868)

osobiście od producentów na Węgrzech zakupione, odebrałem i polecam po nader niskich cenach. (6752.)

Hieronim Robiński

we Wrześni.

Wszelką krawiecczynę damską

wykonuje się starannie i po umiarkowanych cenach u

Karoliny Kartmann,

ul. Mińska 16, na parterze.

Ceny nadzwyczaj tanie!

Z powodurzczywistego zaniechania handlu całkowita wyprzedaż mego składu płótna.

(6843.)

D. Salomonski,

Rynek No 9 I piętro. Wechód z Krótkiej ul.

Handel futer i towarów futrzanych

H. Lewek, I piętro,

poleca wielki swój dobrze asortowany skład dobre i piękne wyrobionych towarów futrzanych po najtańszych cenach. **Reparacje i zamówienia wykonują się akuratywnie i pięknie.**

H. Lewek,

(6591.) 64. Rynek 64, naprzeciw cukierki i fitnera.

Zakład krawiecczyn damskiej

i biatego szycia przeniosłem na róg ulicy Nowej i Starego Rynku pod No. 70, 3 piętro, wechód 2ga sieni od Rynku. Kroju wyucza 12 odian w 3 tygodniach. Uczę także kroju i składania męskich koszul. (6719.)

Poznań d. 11 listopada 1870.

E. Dreżewska.

Baszki fantazyjne

równie nowe jak praktyczne

Baszki Hortensie

Szalone kapoty

w najpiękniejszych deseniach poleca po bardzo niskich cenach (6866.)

M. Zadek junior,

ulica Nowa 4.

Herbatę czarną

(Pecco)

wyborną, funt po 2 talary, poleca

Antonię Pfitznera

przy Starym Rynku.

Cygara

(6872.)

w odleżalych gatunkach poleca

T. Luzziński.

Przesyłkę pięknego astr. kawioru, wędz. łososia, polgęski, kalafiora, ser neufsztalski i chester, węg. i hiszpańskie winogrona poleca

Jakób Appel,

(6871.) Wilhelmowska ul. 9.

Swieże figi, rodzenki na gałązkach, migdały w lup, owoce konserwowane i o-smażane, szparagi, groszek i grzybki w konse wie poleca

T. Luzziński.

Prawdziwe śliwkowe powidła a funt 2 1/2 sgr. przy odbiorze już 10 funt. oddam po 2 sgr. Świeże stearyny i parafin po 5, 6 i 10 sgr. poleca **Hilary Stróżyński,** Wodna ul. No 14. (6877.)

Swieże migdałowe otrębki funt po 9 sgr u

Władysława Stark,

w Starym Rynku No. 81

SIROP PRZECZYSZCZAJĄCY

ze skórek gorzkich pomarańcz, **Z iodanem Potasu**

P. J. P. LAROCHE, aptekarz

Ulica des Lions-St-Paul, 3, w Paryżu.

Jodan potasu posiada niezaprzeczone własności krew przeczyszczające, ale zarazem wpływa szkodliwie na organizm.

W połączeniu zaś z syropem ze skórek z gorzkich pomarańcz, który zabezpiecza wolne odżywianie wszelkich funkcji organizmu, znosi się łatwo i bez niebezpieczeństwa przez każdą konstytucję.

Łatwość dzielenia go na dozy, pozwala lekarzom stosować go łatwo do wszelkich temperamentów przeciw tuberkulom, na raka, w chorobach skroficznych i syfilicznych z nadawionych; jak również przeciw gościowi (reumatyzm), na które jest nieomylnym specyficznym środkiem.

Dostać można w Warszawie w składach materjałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w Krakowie w aptece P. Trauczyńskiego; w Poznaniu w aptece P. doktora Mankiewicza; we Lwowie w aptece P. Piotra Mikolasa.

(6858.)

Szczęście kwitnie na nowo, 150,000 tal. (6550.)

Prusk. losy 1/4 — 1/2, rozsyła S. Basch,

Berlin, Molkenmarkt 14.

SIROP ŻELAZISTY

w połączeniu z wyciżem ze skórek pomarańcz i z **Quassia Amara** jak również

Z IODANEM ŻELAZA

P. J. P. LAROCHE, aptekarz

Ulica des Lions-St-Paul, 3, w Paryżu.

Żelazo w stanie ciekłym najdogodniej przyswajając się daje przez każdy organizm; użycie jego w tym stanie nie wystawia na żadne niebezpieczeństwo, a skuteczniej działa jak przygotowane w pigułkach, lub w cukierkach. Działanie tego syropu jest

toniczne z powodu żelaza; przeciwgorączkowe z powodu quassia amara, rozpuszczalne z powodu skórek pomarańczowych w skład jego wchodzić. Jest to najlepszy środek wzmacniający dla słabych i wycieńczonych temperamentów najwspanialsze pomocnicze lekarstwo przy

użyciu tranu wielorybiego, a to z powodu własności skórek pomarańczowych tak powołanie ocenionych we wszystkich słabościach żółtka, w trudnym trawieniu i w braku apetytu.

Dostać można w Warszawie w składach materjałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w Krakowie w aptece P. Trauczyńskiego; w Poznaniu w aptece P. doktora Mankiewicza; we Lwowie w aptece P. Piotra Mikolasa.

(6857.)

Ogłoszenia gospodarskie itd.

Sinacy kawaler, pewny w swoim zawdzie w dobre zaświadczanie zapoznaj, poszukuje od Nowego Roku odpowiedniego miejsca. Blizsza wiadomość pośle **A. B. Chelme.** (6823.)

Hipoteki

lokowane bezpośrednio po listach zastawnych mogą być sprzedawane przez

Bernarda Rawicz,

W. Garbary No. 39.

Pupilarnie zabezpieczone **hipoteki każdej wysokości** na dobrach rycerskich lokowane kupuje każdego czasu po najmienniejszych cenach. (6836.)

Józef Radziejewski

w Poznaniu, ul. Wrocławska 18.

Wszelkie gatunki **drzewa budulcowego i opałowego**

sprzedaje po niższych cenach codziennie leśniczy **Wagner** w Gaju pod Chładowem. (6281.)

Czerwone kartofle do jadal

kupuje franco stacy kolejowej **Naumann Werner,**

Wilhelmowska ul. 18.

Adresując Dom **Winnagóra** pod **Miłosławiem**, można każdego czasu odwrotną pocztą dostać **bażanty** po trzy talary para. (6852.)

Sty Wojciech No 46/47 jest od 1 stycznia 1871 r. **mierzwą** i **wydzierżawienia** u (6859.)

Filipa Weitz młod.

Swieże zielone kuchy rzeplowe

franko Poznań lub na inne stacje kolejowe lub wodne poleca

Manasse Werner.

(6335.) W. Garbary 18.

Kuchy rzeplowe

połca **Naumann Werner**

(6850.)

150 owiec

jest do sprzedania w Dom. **Piatkow** pod Poznaniem. (6336.)

W poniedz. dnia 21 b. m. sprowadzę rannym pociągiem znowu na sprzedaż do hotelu Kellera wielki transport krów i 10 dojnych z cielętami z legu nader teckiego. (6341.)

J. Kłakow, handlarz bydła.

Sala w ogrodzie ludowym

Dziś w sobotę, dnia 19 listopada.

Kolacja i zabawa kółkowa.

Cena wstępu dla panów 7 1/2 sgr., dla dam 5 sgr.

Początek o 8 godzinie, koniec o 10 godzinie.

W niedzielę, dnia 20 listopada.

Trzeci Koncert

północno-niemieckiego towarzystwa śpiew kwartetowego i koncertowego pana **H. Strack.**

za współudziałem basisty pana Sessa berg z niemieckiej opery w Nowym Jorku, w przeddzień do Petersburga.

Cena wstępu przy kasie 5 sgr. Początek o 5 godzinie.

Bilety dzienne po 3 sgr. u pp. Hoffmann i R. Neugebauer.

NB. W skutek wielostronnych żądań stąpią raz jeszcze śpiewak kwartet. w niedzielę dnia 21 listopada.

Emil Tauber. (6879.)